

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesłanką pocztową:
w państwie austriackim 4 zlr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynek. W Parwiziu: u całej Francji jedynie u *Ludwika Płóski*. rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alfjedy Oppelk*, Wollzeile, 22. Indziej pp. *Haassenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Florencja d. 2. sierpnia. Urzędowo ogłoszono tutaj, że Włochy zgadzają się na czterotygodniowe zawieszenie broni, które od dnia dzisiejszego rozpocząć się ma. Wcielenie Wenecji ma nastąpić bezwarunkowo. Dalsze uregulowanie granic ma być zastrzeżone do układów pokojowych.

(Już pozawczoraj nadesłano nam telegram z Wiednia 2. sierpnia, iż stanęło jedynie przedłużenie wstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich, aby umożliwić układ o warunki zawieszenia broni. Zdaje się więc, iż Włochy zgodziły się dopiero na sformułowane przez Francję preliminaria pokojowe, a zapewne i Austria przystąpiła. Nie zgodzono się zaś dotąd na warunki zawieszenia broni, to jest, jakie ziemie mają wojska oba podczas zawieszenia broni zajmować. W tem zajmowaniu leży ważny precedens dla przyszłych układów o granicę. Zapewne Włochy upierają się, aby im oddać w zajęcie podczas zawieszenia broni włoski Tyrol, a Austria temu się sprzeciwia. Przedłużono więc o pięć dni, do 10. sierpnia, rozejm tymczasowy, generał hr. Degenfeld układa się dalej o warunki zawieszenia broni z włoskim polem, Barralem, a tymczasem obie strony wysyłają nowe siły i koncentrują się w Tyrolu w zajmowanych przez siebie pozycjach. Sprawa więc pokoju lub wojny waży się teraz o posiadanie południowego Tyrolu. Król pruski miał przyrzec, iż wpłynie na Włochy, by przyjęły preliminaria pokojowe. Francja tożsamo wywarła presję na Włochy. Ale w dalsze układy o warunki zawieszenia broni, podobno ani Francja ani Prusy się nie wdają.)

Berlin dnia 4. sierpnia. Prusy odsuwają od siebie wszelkie projekta kongresowe, upierając się przy tem, aby pierwiej północne Niemcy ukonstytuowały się terytorjalnie i utworzyły nowy Związek. Anglia ma się zgadzać z tem zapatrywaniem się, a twierdzą tutaj, że i Francja ma się za tem oświadczyć.

(Wiadomość ta potwierdza wczorajsza, iż car moskiewski proponuje zebranie kongresu mocarstw, które należały do kongresu wiedeńskiego z r. 1815. Zapewne Prusy odrzucają projekt moskiewski. Że Anglia popierała utworzenie silnego mocarstwa niemieckiego, pójdzie i w tej kwestji kongresowej z Prusami zgodnie, nie ulega wątpliwości. Ale bardzo wątpliwą jest, czy i Francja się zgodzi. Chybaby Prusy zrobili z nią kompromis, odstępując jej pewno terytorja.)

Do tych wiadomości możemy dodać jeszcze jedną, wyświecającą położenie rzeczy. Z dosyć wiarygodnego dowiadujemy się źródła, iż komunikacja kolejowa przywrócona ma być na przestrzeni z Krakowa do Wiednia i do Prus dnia 10. sierpnia, a właściwie kazano się pociągom aż do tego dnia wstrzymać i nie puszczać się na terytorja, zajmowane przez Prusaków. Fakt ten świadczy, że dopiero po ukonstytuowaniu się i zawieszeniu broni z Włochami, wejdzie w moc obowiązująca także układ o czterotygodniowe zawieszenie broni z Prusami, aż do tego czasu zaś może być wypowiedziany.)

Lwów d. 5. sierpnia.

W obecnych układach rozchodzi się głównie o Tyrol południowy, kto go będzie posiadał podczas zawieszenia broni. W sprawozdaniach z południowego teatru wojny podaliśmy byli biuletyn komendy austriackiej w południowym Tyrolu z dnia 24. lipca, który zapowiadał, iż jen. Kuhn opuści Trydent i część Tyrolu włoską, aby w dolinach rzek Eisacku i górnego Innu bronić Włochom przystępu do części Tyrolu niemieckiej. Zarazem urzędy, kasy, archiwa, policja przeniesione zostały z Trydentu do Botzen. Nagle nazajutrz tj. dnia 25., kiedy Medici podsuwał się pod same prawe mury Trydentu, generał Kuhn wydał proklamację, że będzie bronił Trydentu, i poczynił potrzebne ku temu przygotowania w mieście samem. Już bowiem wówczas spodziewano się napewno w Wiedniu, że zawieszenie broni przyjdzie do skutku i zaszyły stosunki, które kazały Austrii zatrzymać Trydent w swoim ręk. W samej rzeczy, gdyby nie nadeszło zawieszenie kroków nieprzyjacielskich tegoż samego dnia 25. lipca, Medici byłby może opanował Trydent i komunikację z Weroną, a zatem Tyrol południowy byłby posiadał. Zawieszenie broni musiałyby wówczas niezawodnie opierać się na li-

niach, zajmowanych przez wojska obustronne, a przy rokowaniach o pokój zażądałoby Włosi zawarcia go na podstawie *uti possidetis* tj. aby Włochom dano prócz Wenecji, także Tyrol południowy.

Gabinet włoski oświadczyłby, że co zdobył, tego popuścić nie może, i jak wciąż w ostatnich latach, powołałby się na opinię narodu włoskiego, który pod groźbą powstania i rewolucji, nie dopuszczałby wydania Tyrolu włoskiego napowrót Austrii. Wiemy już, jaką wydał proklamację Garibaldi ze Storo dnia 14. lipca, do ochotników swoich, wkraczając na ziemię trydentyńską, a we cztery dni taką samą wydał do mieszkańców południowego Tyrolu, aby podnieśli broń i wespół z nim walczyli przeciw Austrii. Dzisiaj Garibaldi nietylko na mocy układu, z rządem przy formowaniu ochotników zawartego, iż podlegać będzie ogólnemu kierownictwu wojennemu, idzie ręką w rękę z rządem, ale oraz ciągle jest reprezentantem narodu, te proklamacje jego mają więc podstawę jeszcze szerszą, jak nawet proklamacje rządu samego. Po klęskach pod Custozzą i pod Lissą, gabinet włoski zrzekając się Tyrolu włoskiego, rezygnowałby zupełnie i wydawałby monarchię na pastwę namiętności ludowych. Korespondent nasz florentyński, który ma doskonałą sposobność, badać tak rząd jak i naród włoski, wyraźnie wypowiada, iż republikański w Włoszech ma dzisiaj wielkie przed sobą widoki, jeżeli rząd złemu prądowi wypadków zewnętrznych i usposobieniu wewnątrz, nie zapobiegnie.

Dzisiaj w południowym Tyrolu zaangażowany jest nietylko naród włoski przez Garibaldeggo, który sam z początku prowadził tam operacje, ale i gwardja narodowa (ku Bormio) i sam rząd, gdy regularne siły swoje wysłał, nazajutrz po bitwie pod Lissą, z Bassano ku Trydentowi i tę wyprawę Medicego zaopatrzył w środki, które pozwoliły mu poruszać się niespodziewanie szybko i zwycięsko. I tego spuszczać nie można z oka, że Medici i podkomendny jego Bixio, zdobywcy Val Sugany dzisiaj należący do regularnej armii włoskiej, w r. 1860 należeli do koryfuszów ruchu ludowego Włoch, skutkiem którego było wcielenie Sycylii i Neapolu do korony królestwa Włoskiego. Nadto, jak wiadomo, i Austria i Włochy posyłają do Tyrolu wojskom swoim posiłki, aby po upływie rozejmu, w razie potrzeby prowadzić tam walkę jak najzaciętszą.

Tak sprawa Tyrolu południowego jest bardzo zawiślana, jest wznięciem niejasności i niepewności obecnego położenia. Francja wytargowała dla Włoch od Austrii to, że Wenecji odstąpi bez wynagrodzenia żadnego; a odbił to Austrii na Prusach, że na bardzo małe wynagrodzenie piędziesiąt przystają. Napoleonowi III. zależy na tem, aby Austria nie była zbyt skołatana, zbyt ubezwładniona; Austria jest mu potrzebna do przeciwważenia Prusom, a nawet do powściągnięcia ich, gdyby zbyt ambitne stawały pretensje, a mia nowicie z interesami Francji nie zgodne.

Z drugiej strony Napoleon nie zerwie z Prusami już dzisiaj, kiedy i od nich może się spodziewać wytargowania korzyści dla Francji, a Prusy są w przy mierzu z Włochami, i liczą na opór Włoch, i wszelkimi sposobami popierać będą swoją politykę. Ze Prusy w polityce swojej nigdy nie trzymały się i nie trzymają nawet zasad moralności tak wolnej, jak moralność polityki zaboru, to rzecz od dawna wiadoma; inaczej Prusy nigdyby się nie były rozrosły. W dzisiejszej chwili widzimy, że Prusy Hohenzollernów wiążą się i z rewolucją, i z liberalizmem, i z wszelkimi żywiołami, choćby najspeszniejszymi z zasadą królewsko-pruską, iż król „bierze koronę ze stołu Pana“, a nie od narodu; nie spodziewano się jednak, aby posunęły się do tej perfidji, iżby podczas zawieszenia broni,

wysłały pod swoją opieką organizowany i działający legion Klapki do Węgier z proklamacjami, dążącymi do wywrócenia tronu Habsburgów w Węgrzech. Jest to niezawodnie krok, wręcz przeciwny zasadom, na których polega zawieszenie broni w ogóle, a mianowicie dzisiaj między Austrią i Prusami zawarte. Krok ten Prus, uczyniony, aby wyrzucić tylko presję na Austrię, jest podstępem najohydniejszym, ale zawsze dowodzi, do czego Prusy w obecnej swojej polityce przeciw Austrii posunąć się gotowe, i że Włochów nie opuszczą, dopóki z nich będą mogły mieć narzędzie użyteczne.

Takie jest nieszczęśliwe położenie Austrii, że czy teraz czy później, w sprawie Tyrolu południowego zapewne ustąpi. Albo pokój z Prusami nie przyjdzie do skutku, a wówczas będzie na nowo wojna i z Prusami i z Włochami, — a ustąpieniem Tyrolu południowego Włochy możeby się zadowolili i dali Austrii wolną rękę do walki wyłącznie z Prusami. Albo Prusy zawarą z Austrią pokój, porzucając Włochy; — a wówczas Włochy same będą prowadzić wojnę długą, która może wysilić Austrię finansowo. Zresztą, gdyby teraz Włochy zaniechały Tyrolu południowego, to przy łada sposobności na nowo tę kwestję poruszają orężem, a wówczas znowu mogą Prusy wystąpić w sojuszu z Włochami przeciw Austrii. Tylko bardzo świetne powodzenie na polu walki, mogłoby Austrię wyzwolić z tej fatalnej alternatywy.

W sprawie obrony własności

wydał naczelnik krakowskiej komisji namiestniczej do podwładnych urzędów w Galicji zachodniej okólnik wielkiej wagi, o którym podajemy wiadomość następującą według *Krakauer Ztg.*:

W przededniu zaprowadzenia autonomicznej administracji gmin, będzie potrzebniejszym niż kiedykolwiek obmyślenie gwarancji, które byłyby zdolne utwierdzić przekonanie, że utworzony postępowość wyda istotnie tak w politycznym jak i w materialnym względzie owe zbawienne owoce, jakich słuszenie oczekuje prawodawstwo. Samoistność gminy prowadzi do politycznej dojrzałości ludu, autonomiczna zaś administracja do owego stopnia świadomości, która uczy każdego czuć się członkiem dobrze zorganizowanej całości; ale nawet dla perjodu przejścia potrzebnym jest pewien stopień politycznej dojrzałości i należyte ocenienie przypadających z przyznaniem większej wolności także większych obowiązków.

Uczucie legalności i porządku, uczucie prawości, są niezbędnym wymaganiami, głównym warunkiem pomysłności każdej instytucji liberalnej. My niestety nie możemy zaprzeczyć, że porządek publiczny a osobliwie bezpieczeństwo własności na prowincji, są teraz bardziej niż kiedykolwiek narażone na niebezpieczeństwa i naruszenia, że swawolnie i w znacznej części nawet złośliwie uszkodzenia obcej własności zdarzają się coraz częściej, że tak na polu jak i w lasach popełniane bywają bez przeszkody występki, że właściciele propinaczy są wystawieni na bezprawne wdzieranie się w ich prawa, że powołani głównie do uchylenia tych zbrodni przelozeni gmin z zaniechaniem swych obowiązków przypatrują się bezczynnie bezprawnym i karygodnym postępkom pojedynczych członków gminy i ponawiającym się ich wykroczeniom, zamiast coby powinni występować z całą surowością swojej władzy urzędowej przeciw przestępcom prawa i zbrodniarzem, i oznajmiać lub odstawić ich dla ukarania do władz przynależnych. W niektórych miejscach ma się objawiać takie rozpasanie, że przekracza ono wszelkie zasady przyzwoitości i prawa.

Rzecz jasna, że przy takich stosunkach, jeżeliby takowe miały trwać dłużej, nietylko nie może samorząd gmin wiejskich obudzać żadnego zaufania, ale owszem wypada się obawiać, że samodzielność takich gmin doprowadziłaby nie do utrwalenia legalnego porządku, lecz do tem większego jeszcze nieładu i do nieograniczonej samowolności. Równocześnie jednak z temi smutnymi spostrzeżeniami możemy podać też bez wątpienia pocieszającą wiadomość, że jak nam donoszą z zupełnie wiarygodnego źródła, poczynił już szef tutejszej komisji namiestniczej wszelkie potrzebne kroki, by ile możliwości zapobiedz ponawianiu tak niemilych objawów i zapewnić krajowi słusne ze wszelkich miar prawo do pomysłnego rozwoju racjonalnie uregulowanej administracji gminnej.

Przedewszystkiem włożono najnowszym rozporządzeniem na władze obowiązek, ażeby każdy objaw tego rodzaju śledzili z sumienną uwagą i dokładnością, ażeby ku zabezpieczeniu ścisła legalnego stanu, przy każdej zdarzającej się sposobności, a mianowicie przy terminach urzędowych wysierali wpływ na przelozonych i mieszkańców gmin, i zresztą także za pomocą duchowieństwa miejscowego, nauczycielów szkół i innych godnych zaufania osób — bez ustanku w tym kierunku działały, przeciw wszelkiemu zagrożeniu legalnego porządku i bezpieczeństwa z całą stanowczością i wszelkimi będącymi do dyspozycji środkami występowały, w zdarzających się zaś wypadkach samowolności i naruszenia prawa energicznie zarządzały przepisane ustawą postępowanie karne, a osobliwie starały się o to, by za zasłużoną kara ile możliwości jak najprędzej następywała po wykroczeniu, gdyż to jest podług doświadczenia we wszystkich okolicznościach najskuteczniejszy środek do położenia tamy szerzeniu się bezprawia.

Przelozonym gmin mają być z odpowiedzialnym kategorycznym zaleceniem przypomniane postanowienia przepisanej instrukcji służbowej, a z szczególną dobitnością te, które wkładają na nich głównie obowiązek starania się o to, ażeby w gminie nie zdarzały się żadne wykroczenia lub gwałty, a niemniej zebrania w podobnych zamiarach, że nikomu nie wolno wymierzać samemu sobie sprawiedliwości, co jest jak najsurowiej zabronionem, lecz każdy powinien poszukiwać swojego prawa albo bezpośrednio u władzy albo też za pośrednictwem wójta; dalej ażeby tak pośród gminy jako też w sąsiedzkich stosunkach jej do dworu, panowały spokój i zgoda; ażeby pleban miejscowy w swej działalności ku utrzymaniu religijności i moralności, był silnie popierany, a młodzież przymuszana do uczęszczania do szkoły; ażeby nadto wyuzdanie, opilstwo, próżniactwo i lenistwo bywały powściągane, a natomiast pracowitość i gorliwość ile możliwości popierane, i ażeby nakoniec mieszkańcy gminy nie zaniedbywali zarobku chętnem pomaganiem w robotach w miejscu lub w sąsiedztwie, aby grunta przez opieszalność i lenistwo nie pozostawiano bez uprawy i przez zaniedbaną lub zaniechaną pomoc nie marniały dary Boże.

Rozporządzenie to przedstawia nadto, że te wskazówki, wielce ważne tak ze stanowiska legalnego porządku jak i w interesie agronomicznym, nie mogą być dość często ponawiane, że przeto nietylko przy szczególnych sposobnościach, ale i w ogóle przy terminach urzędowych z całą dobitnością powinny być powtarzane, by można tym sposobem zabezpieczyć ile możliwości materialny porządek w kraju, jako pierwszą i najważniejszą podstawę przyszłego liberalnego rozwoju życia gminnego.

„O wykonaniu tego rozporządzenia i sposobie tegoż mają władze zdjąć sprawę w najkrótszym czasie. Zarazem npraszaono także konsystorze biskupie, ażeby i one ze swego stanowiska wpływem podległego duchowieństwa wspierały w tym duchu i w tym samym kierunku usiłowania władz rządowych.”

Przegląd polityczny.

Donosiliśmy swojego czasu, że hr. Starzeński został upoważniony utworzyć w Galicji zachodniej trzy do czterech batalionów „obrony krajowej” z samych dymisjonowanych żołnierzy. Formacja tego korpusu została powstrzymana. W tym względzie donosi *Krak. Ztg.*: „Dowiadujemy się, że utworzenie projektowanej „obrony krajowej” zostało wstrzymane z powodu zawartego rozejmu i wobec nadziei, że pokój przyjdzie do skutku. O ile nam wiadomo, odnośny plan pochodził od Jego Ekscelencji, regimentarza hr. Starzeńskiego, który w miejsce pospolitego ruszenia ze względu na trudności zebrania tegoż, proponował utworzenie czterotysięcznego korpusu z wysłużonych wojskowych, których liczba w kraju naszym wynosi pół procentu ludności zdanej do boju.”

O korpusie ochotniczym, który major Lewartowski na Bukowinie ma formować, i w którym to celu odjechał do Czerniowic, żadnej nie mamy wiadomości. Dowiadujemy się tylko z urzędowego czerniowieckiego dziennika *Bukowina*, że namiestnictwo tamtejsze d. 26. lipca osobami plakatami zawiadomiło mieszkańców dla ich uspokojenia, że nie ma najmniejszej obawy, by wojska rumuńskie wkroczyły do Bukowiny.

Ci, co zawiadomili rząd w Wiedniu o koncentracji wojsk rumuńskich na granicy Bukowiny, i o przekraczaniu granicy przez tychże, mocno się skompromitowali. W całych Multanach, prócz batalionu załogi w Jasach, niema i nie było żadnego wojska. Ale żydzi suszawscy i z okolicy, przestraszeni groźbami pospólstwa, że idą już rumuńskie wojska, a skoro wkroczą do Bukowiny, to dopomogą pospólstwu do rzezi żydów — żydzi podnieśli takie krzyki i lamenta, iż bez przekonania się, ich doniesieniom uwierzone.

Dnia 27. lipca w południe przekroczył Klapka z legją węgierską, do 5.000 ludzi i

6 armat (według *Presse*, nawet 9.000 ludzi) liczącą, granicę Szlązka austriackiego, i już 28. lipca zrana stanął w Jablonce na granicy węgierskiej. Niektóre pisma donoszą, że wkroczył nawet do Węgier i posunął się ku Trenczynowi. Leczą tu go doszła wiadomość o przedłożeniu zawieszenia broni. Z tego powodu Klapka z legią swą wrócił do Jablonki, a podobno cofnął się dalej ku Boguminowi.

Oto co w tym względzie donosi wiedeńska *Presse* w osobnym artykule pod napisem: Nieudaną wyprawą Klapki:

„Wiadomo — pisze *Presse*, że rząd pruski, który wyznaje zasadę, że cel nświęca środki, pozwalał na to, by podczas walk w Czechach i Morawie, Jerzy Klapka usiłował tworzyć na Szląsku legion węgierski z różnych awanturników i wziętych do niewoli żołnierzy z pułków węgierskich. Do tych jeńców wystosował Klapka następującą proklamację:

„Walczeni wojownicy! Na wezwanie (?) mojej ojczyzny obejmuję dowództwo nad wojskami(?) węgierskimi, i przemawiam do was w charakterze naczelnego dowódcy. Ojczyzna nasza nie pozostaje już bez przyjaciół. Potężni królowie Prus i Włoch podają nam swoją prawicę. Garibaldi wesprze nas od strony włoskiej. Tiur operować będzie nad Dunajem, Bethlem wkroczy do Siedmiogrodu, gdy ja was poprowadzę naprzód od strony Prus. Ludwik Kossuth będzie w pośród nas. Tak połączeni wypędzimy Austriaków, którzy tak długo przelewali naszą najlepszą krew, i wydzielali nam nasz dobrobyt. Kraj Arpada jest naszą własnością, i chcemy go dla nas zabezpieczyć. W latach 1848 i 1849 zdobyliśmy sobie sławę nieśmiertelną, nie osiągnęliśmy jednak ziszczenia życzeń naszych; teraz nowe chcemy zbierać wawrzyny, aby dojść do celu. Więc naprzód! Gromadźcie się około chorągwi węgierskiej i pamięćcie, że gdziekolwiek ona powiewa, są Węgrzy obowiązani stać pod nią. Od granic naszej ukochnanej ojczyzny dzieli nas tylko kilka dni marszu. Tam chcę was powieść, gdzie na was czekają z otwartymi ramionami rodzice nasi, siostry i oblubienice. Macie do wyboru: albo pozostać jeńcami, albo mieć zaszczyt walczenia za wolność ojczyzny naszej.

Jerzy Klapka,
jenerał węgierski.“

„Ta proklamacja — pisze dalej *Presse* — została rozpowszechniona między legionistami w Nissie, tudzież pomiędzy jeńcami w Głogowie. Jak *Schl. Zig.* pisze mało znalazła ona odgłosu. Mimo to legion urosł podobno 9.000 ludzi. Co jednak jeńców skłaniało do wstępowania do legionu, nie odpowiadało życzeniom i dążnościom Klapki. Godne wiary wiadomości, jakie nas doszły z północnych Węgier, donoszą o nieudanej wyprawie, którą Klapka w dniach ostatnich przedsięwziął. Klapka bowiem wpadł na czele swego legionu ze Szlązka przez wawóz Jablonka do komitatu trenczyńskiego. Zawarte tymczasem z a w i e s z e n i e b r o n i zmieniło jednak zupełnie stosunki, i Klapka spostrzegł właśnie w chwili gdy rozpoczął działanie, że go użyto tylko za narzędzie, że go Prusy zawiodły i opuściły. Chciał na własny rachunek działać dalej, przekonał się jednak niebawem, że mylnym był ten rachunek. Z zachowania się ludności widział, że jest dla niego niemożliwą rzeczą skłonić ją do powstania, a nawet w swoim najbliższym otoczeniu widział ruch pewien, tak nieprzychylny zamiarom swoim, że wołał bezzwłocznie wrócić do Bogumina i do Szlązka. Węgierscy żołnierze, którzy byli w niewoli pruskiej, stanowiący na ziemi ojczystej nie mieli nie pilniejszych do zrobienia, jak wywieźć się o stanowiska swoich pułków i do nich powrócić, a Klapka dopiero tutaj się dowiedział, że oni przyłączyli się do wyprawy jedynie w celu wydobycia się z niewoli. Ze spiesznym odwrotem Klapki skończyła się także przedsięwzięta wyprawa.

„Z rewolucyjnego dramatu, przygotowanego przez Klapkę, zrobiła się komedia.“

Tak pisze *Presse* z d. 1. h. m. *Wanderer* z dnia tego donosi także, że Klapka z zmniejszonym nieco swoim hufcem powrócił na Szląsk. Z Komarna piszą, że dnia 27. lipca przywieziono do tamtejszej twierdzy dwóch adwokatów węgierskich. Jeden z nich miał rozpowszechniać proklamacje pruskie, wystosowane do Węgier, obiecujące jak wiadomo Węgom wolność, i wzywające wojsko węgierskie, by strzelało w powietrze, zetknąwszy się z wojskiem pruskim lub włoskiem. Drugi z więzionych, miał w Węgrzech, w komitacie nitrańskim werbować ochotników do legionów.

Do Komarna przeniosła się jenerałna komenda morawsko-szląska, która od czasu opuszczenia Berna osiadła była w Preszburgu. Na Dunaju pod Komarnem stoi jeszcze ciałe statki parowe towarzystwa żeglugi dunajskiej, mający w swym wnętrzu cesarski skarbiec i powóz koronacyjny z klejnotami cesarskimi, pod eskortą żandarmerii nadwornych, gdyż dotąd nie wyszukano w Komarnie odpowiedniego miejsca na pomieszczenie tych skarbów.

Urzędowa *Wiener Zig.* z d. 1. h. m. uspokaja opinię publiczną, upewniając, że prócz operacji finansowej, mającej na celu wydobycie 30 milionów złr. w. a. srebrem, które Prusom mają być wypłacone (o czem pisaliśmy obszerniej wczoraj, i o czem dzisiejsza nasza korespondencja wiedeńska donosi) nie będzie żadna inna operacja finansowa przedsięwzięta.

Presse z dnia ostatniego lipca została skonfiskowana. Jest to pierwsza konfiskata od czasu zaprowadzenia sądów wojennych w Wiedniu.

Szef sekcji w ministerstwie skarbu p. Kappel Savenau został ostatniego lipca pensjonowany.

Z powodu manifestacji organów centralistycznych wiedeńskich, tudzież kilku niemieckich rad miejskich, które udawały się do cesarza z prośbą o przywrócenie Rady państwa i powrót do dawnego systemu, zebrał się Wydział Młodo Bolesławskiej reprezentacji powiatowej i uchwalili celem zaprotestowania przeciw rzeczonym manifestacjom, usiłującym być wyrazem opinii ludów całej Austrii, co następuje:

1) Wydział wspólnie z mieszkańcami powiatu trwa przy manifestacji cesarskiej z d. 20. września 1865 i przy zasadach, jedynie w tym manifestacji wyrzeczonych, które po ukończeniu wojny mogą ludy Austrii sprowadzić na drogę swobodnego, prawdziwego i trwałego porozumienia.

2) Wydział uważa szcuplejszą Radę państwa za instytucję fikcyjną, przeciwnarodową, prawom królestw i krajów sprzeciwiającą się, o której z całą pewnością tuszy, iż już nigdy za legalną reprezentantkę krajów korony czeskiej uważana nie będzie.

3) Że zawsze z największym żalem by widział, gdyby u steru rządu tylko mężowie jednego plemienia stali, i że po mądrości Najj. Pana spodziewa się, iż także nigdy nie pozostawi krajów korony czeskiej bez odpowiedniej reprezentacji przy najwyższym tronie.

4) Że się Wydział z całą pewnością spodziewa, iż z uwagi na niepowetowane szkody, jakie wyrządził zawsze krajom austriackim Związek niemiecki, nie przynosząc nigdy najmniejszej korzyści, będzie Wysoki rząd uwzględnił wymowne życzenia większości ludów austriackich, a mianowicie Czechów, i sprawi, iż Austrija z tego Związku niemieckiego wystąpi bez względu na rezultata wojny teraźniejszej.

La France donosi, że podług dzienników włoskich, miał cesarz austriacki w uznaniu za usług cesarza Napoleona postanowić wydanie dobrowolnie Francji zwłok księcia Reichstada, syna cesarza Napoleona I. Układy w tym względzie toczyły się już dawno.

Do *Nordd. Allg. Zig.* piszą z Wenecji, że rząd austriacki kazał wywieźć z tamtąd bibliotekę św. Marka i archiwa Frasi.

Rzym. Do *Czasu* piszą z Rzymu pod d. 22. lipca:

„Odybła się przed trzema dniami kongregacja kardynalska, po której rozszła się pogłoska, iż papież lada dzień pokryje wyjazd z Rzymu. W rzeczy samej osobliwym jest naleganie ze strony wielu dygnitarzy skrajnego konserwatywnego stronnictwa, aby Ojciec św. opuścił nagle Rzym przed zawarciem pokoju, i tym sposobem powiększył jeźli podobna zawikłania europejskie. Innym bodźcem wyjazdu papieżkię jest ponawiająca się obawa, by wykonanie konwencji, które zdało się być nieokreślenie odroczone, nie nastąpiło rychło. W takim razie bardzo być może, iż Ojciec św. uprzedzając nawet zbliżające się opróżnienie Rzymu z wojsk francuzkich, żądałby znnowu od Anglii, jak w r. 1862 przytulku w Londynie lub przypomniał sobie depesze lorda Palmerstona, ofiarującego mu tegoż roku Malte jako miejsce stałego pobytu. Prawdopodobieństwa ewakuacji Rzymu są dość liczne w tej chwili. Francuzi wywożą pakunki wojskowe z zamku św. Anioła do Civitavecchia. Mówią także o projekcie wzmożenia Rzymu; inżynierowie francuzcy i papieżcy mają wspólnie pracować nad wykonaniem planu fortyfikacyj nadesłanego z Paryża. Zdałoby się tedy, iż rząd francuzki pragnie zostawić Ojcu św. miasto obronne i ubezpieczone przeciw wszelkim zamachom zewnętrznym.

„Od trzech dni stoi na kotwicy przed Civitavecchia wojenny statek francuzki „de Catinat“, który przywiózł do Liworno ks. Napoleona. Zapewniają, iż jest tutaj drugim nawrotem, że książę, zanim w Liworno wylądował, zatrzymał się przez noc całą w porcie Civitavecchia, dokąd nadzwyczajnym pociągami jeździł go odwiedzić ambasador francuzki i mgr. Berardi wicesekretarz stanu w zastępstwie kardynała Antonello, który z powodu choroby nie mógł przybyć na spotkanie księcia. Konferencja miała być bardzo ważną, i twierdzą, że przez kilka godzin pobytu dostojnego gościa w zatoce Civitavecchia, telegraf działał nieprzerwanie między tem miastem a Watykanem.

„Unita cattolica“ rozsiewa nowe złudne mniemanie o przychylnem usposobieniu gabinetu petersburskiego dla stolicy świętej, tudzież o gotowości jego do zbiorczej interwencji na korzyść Austrii. Wyjawszy Ojca św. i kilku mężów wysoko położonych, światłych i przychylnych sprawie polskiej ogromną większość rzymskich dygnitarzy i duchowieństwa gorąco wzdychać nie przestawała do Moskwy, i ślepo w nią ufać. Słyszałem nawet na własne uszy życzenia, by carskie zastępy pospieszyły na odsiecz Austrii i jedność włoską zniszczyć a papieża bronić jak za Suwarowa pomogli. Życzenia takie przez ludzi, noszących duehowną suknię wyrażone, mogą dać miarę i wskazówkę pauzującego tu w pewnych sferach usposobienia.“

Turecja. Z Kataru z Dalmacji donoszą pod d. 26. lipca, że Porta czyni w d. linie Klecka wielkie przygotowania celem zbudowania drogi wojskowej z Mostaru do Klecka. Droga ta jest przeznaczona, łącząc się także z gotową już linią z Mostaru do Metkowiec, połącząc rezydencję hercegowińskiego baszy, t. j. Mostar, z morzem Adrjatykiem. Ostatnimi dniami pojawiły się po stronie Klecka tureckie fregaty i statki parowe, które znaczne zapasy materiałów wojennych na ląd wysadziły.

Jako przyczynę zmiany ministerstwa rumuńskiego podają przyjęcie warunków tureckich przez ks. Karola Hohenzollerna Bratiano, który głównie przyczynił się do wyniesienia księcia na tron rumuński, podał się z swymi kolegami do dymisji. Turcja przyznała księciu dziedziczość tronu, ale tylko w prostej linii.

Z południowego teatru wojny.

O bitwie pod Lissą nadchodzą rozmaite luźne szczegóły. Niektóre organa włoskiego rządu wystawiły zrazu bitwę tę jako przegrana Austriaków; donoszą, że Tegetthof uciekł z pola bitwy, że linowiec austriacki „Cesarz“ został zatopiony, że prócz tego Austriacy utracili 5 okrętów i t. p. Dzisiaj organa te opowiadają, że

rząd nie bierze odpowiedzialności za te doniesienia, gdyż wyszły od pojedynczych oficerów marynarki a nie od rządu. Inne pisma włoskie nie zaprzeczają, że Persano poniósł klęskę, ale dodawały, że marynarze ze stanów Zjednoczonych, którzy kierowali statkami austriackimi, głównie pomogli Tegetthofowi do wygranej. I ten domysł później zarzucili. Donoszą że według pogłosek, prócz „Re d' Italia“ i „Palestro“ zaginały włoski okręt „Varese.“

Opinie donosi, że dnia 18. lipca nie zdolano osiągnąć spodziewanych korzyści z bombardowania Lissy, że telegraf zapóźno zniszczono, gdyż już Tegetthof był w Poli uwiadomiony o ataku na Lissę i przyrzekł załodzić, iż przybędzie na odsiecz. Dnia 19. nie udał się atak admirała Vacca na port Lissy, S. Giorgio; musiał ze zmkrokiem port ten opuścić. W tym ataku pancerniki włoskie „Ankona“ i „Formidabile“ stały się niezdolnymi do boju. Ostatni był prawie zniszczony, i już się był zajął od pęknięcia granatu na pomoście, a utraciłszy 60 w poległych i rannych, wrócił do Ankony przed bitwą. Nawet monitor „Affondatore“ poniósł uszkodzenia w swim pancernu.

Podług *Corriere mercantile* flota włoska była bez dowództwa i jednolitego kierunku. Przeniosły się na „Affondatore“ (w monitorach cała osada mieści się pod pomostem wewnątrz okrętu; na pomoście podczas bitwy stać nie można) Persano, wódz naczelny, formalnie się schował, nie mógł widzieć naocznie przebiegu bitwy; nie dał też pojedynczym komendantom dywizyj i okrętów ani jednego sygnału; sam „Affondatore“ był prawie nieczynny; komendanci byli na los Opatrzności i swój domysł puszczali, dla tego drewniane okręty włoskie nie miały udziału w boju (co i sprawozdanie Tegetthofa potwierdza), podczas gdy flota austriacka wybornie była zorganizowana. Po bitwie Vacca sformował pozostałe jeszcze pancerniki na nowo do boju, chcąc jeszcze raz atakować, ale Persano ocknął się, aby wydać rozkaz — i to rozkaz do odwrotu — „podezas gdy okręty austriackie stały w szyku i ataku się spodziewały“. Przybycie floty włoskiej do Ankony po bitwie, miało przedstawiać widok bardzo smutny, ponury, Persano i jego szef sztabu, d'Amico, obawiali się wysiąść na ląd, zresztą minister marynarki kazał im pozostać na pokładzie jednego pancernika.

Movimento pisze: „W praktyce przekonano się, o ile niżej stoimy od Austriaków pod względem przyrządów a szczególnie uzbrojenia. Działła Austriaków miały dwakroć większą doniosłość jak nasze (jedno pismo włoskie twierdzi, że niektóre kule austriackie przebijają się przez okręt na wylot!). Statki austriackie obok tego poruszały się z cudowną łatwością; nasze w porównaniu z nimi zdawały się pontonami.“

Z tych i innych rozmaitych doniesień wnosząc, przyczyną klęski Włochów pod Lissą były następujące: zły z gruntu kierunek, zły materiał pancerny okrętowych (które się jak blacha skrecały, odrywały i formalnie sypały), zły proch (dla tego przeważnie wagą kule włoskie małą robiły szkodę austriackim statkom), tudzież niezręczność maszynistów włoskich i zła budowa statków (zład ich nieobrotliwość). Austriakom pomógł do wygranej prócz wiadomości już zalet kierunku, broni i materiału okrętowego, także pomysł, bicia w pancerniki salwami koncentrowanymi, tak że pancerce opierać się im nie zdołały. Ogień ten koncentrowany wychodził nie tylko od pojedynczych okrętów, ale dwa lub trzy okręty austriackie były razem koncentrycznie w jeden włoski. Austriakom sprzyjał także wiatr.

Co do osady, włoska była niemniej dzielna jak austriacka. Faktem jest, jak bohaterko walczyła osada tonącego już „Re d' Italia“ i że wpadła w otchłań morza z okrzykiem „Niech żyje Italia! niech żyje król!“ Osada zapalonego „Palestro“ nie opuściła statku do końca i wyleciała z nim w powietrze przy tysiącach okrzyku. Pancernik ten zginął nie w skutek zapalenia się prochowni swojej, bo tę zanurzono wcześniej pod wodę, ale w skutek pęknięcia granatów, które wpadły były wewnątrz w kurytarze. Wiedząc że prochownia bezpieczna, osada odrzuciła pomoc z innych okrętów, nie chciała opuścić swego okrętu w jego niebezpieczeństwie aż do ostatniej chwili, a gdy niespodzianie granaty zaczęły pękać, wyleciała z nim razem w powietrze przy okrzyku: „Niech żyje Italia! niech żyje król!“

Z północnego teatru wojny.

Na mocy warunków rozejmowych, miasto Pilzno na południe od Pragi przypadło Prusakom. Wkroczyli oni tam d. 28. z. m. w kilka tysięcy. Hr. Łazański, który tam bawił, tudzież fmp. Jochnus, ewentualny organizator partyzantki przeciw Prusakom, wyjechali w przeddzień do Klattau, wraz z papierami i urzędnikami. Major Ranisch, placokomendant pruski w Pradze, na wyjeździe wręczył burmistrzowi Bielskiemu konsygnację 128 szpiegów i denuncjantów, którzy mu ofiarowali w Pradze swoje służby, i zarzucali go donosami podłemi. Burmistrz znalazł na tej szczególnej liście wyłącznie prawie same nazwiska niemieckie.

Dr. Skoda wyjechał z Wiednia do Czech dla zatamowania cholery i dezynfekcjonowania pobojowiska pod Königgrätzem, na co wysłano z Wiednia 50 cetnarów siarczanu żelaza.

Komenda pruska wstrzymała represalie, wyznaczone na Pragę za wycieczkę wojsk cesarskich z Teresienstadtu.

Na Szląsku austriackim między Białą i Ciesznym ciągnęli Prusacy korpus 20 tysięcy. Biała i Bielsk zajęte od d. 24. z. m. Wojska austriackie stoczyły z wkraczającymi Prusakami na granicy potyczkę odwrotową, i cofnęły się walcząc ku Wylawom i Osiekowi. Ze swej strony robili wycieczkę ku Pszczynie, ale wróciły. Dnia 25. z. m. miały potyczkę pod Brzezinką na południe od Mysłowic.

O bitwie pod Blumenau podaje *Kamerad* raport, widoczny na podstawie urzędowych dat ułożony; umieszczamy go dla dopełnienia dotychczasowych ogólnikowych sprawozdań:

„Brygada pułkownika Mondla zajmowała od południa 18. lipca cokolwiek rozłożysto, ale zresztą bardzo dobre stanowisko pod Blumenau, na którym w skutek telegraficznego rozkazu naczelnej komendy z d. 17. lipca, miała się trzymać do ostatniego. Wojsko cesarskie było dnia 22. lipca rozstawione w sposób następujący: 12ty batalion strzelców i 3. dywizja pułku Parma na wzgórzach na wschód od Franzhofu dla obrony prawego skrzydła; 2ga dywizja pułku Parma na wzgórzach bezpośrednio na północny wschód od Franzhofu; 1. dywizja z tyłu na wzgórzu między Franzhofem i Blumenau jako posiłek dla przodowych oddziałów; 3ci batalion stał na prawo od kolei przed Blumenau; 2gi batalion w tyle Blumenau jako rezerwa dla prawego skrzydła, oddzielenego głębokim zakrojem kolejowym, bardzo trndnym do przeprowadzenia.

Z pułku Mazzucheli stał 1. batalion w przedniej straży o 2.000 kroków przed Franzhofem i wzdłuż grobli kolejowej aż do łańcucha wzgórz, który od zachodu odgranicza dolinę Blumenauską, stromo się wznosi i jest pokryty lasem. Samo puste wzgórze, ograniczające dolinę, było obsadzone 8. kompanią tegoż pułku, z którą w toku bitwy połączyła się 7. i 9., potem 10., 11. i 12. kompania; 3. batalion stał na lewo od grobli kolejowej na równej wysokości z 3. batalionem pułku Parma w rezerwie.

„Dla zupełnego zabezpieczenia brygady znajdowały się konne patrole w Theben, Neudorf, tudzież przy mostach kolei żelaznej, które podobnie jak most pod Neudorfem były zerwane, nakoniec patrole konne początkowo w Marchegg i Stampfen, a potem w Bisternitz i koło tego miasta. Pułki ułańskie księcia Schwarzenberga nr. 2. i ces. Franciszka Józefa nr. 6., razem 500 koni, później także jeszcze 3ci szwadron ułanów pułku hr. Mensdorffa nr. 9. formowały pod wodzą pułkownika barona Waldega brygadę jazdy, i stały wraz z baterją brygady nr. 1., i 16. ośmiofontówkami artylerji rezerwowej, na bardzo dobrej dla nich pozycji między Blumenau i Kaltenbrunn. Nadto dla zakrycia naszego prawego skrzydła, d. 21. lipca pod wieczór zajął stanowisko pod i w Eisenbründl 9ty batalion strzelców, należący do brygady Henriquez, który na tysiąc podwodach wysłano ku Blumenau. Na rano d. 22. zapewniono przybycie reszty tej brygady, dowodzonej przez pułkownika barona Schütta. Nakoniec wojskowa komenda stacji preszburgskiej wysłała oddany sobie do dyspozycji 9 pułk ułanów do Ratzersdorf i okolicy, częścią dla zasłony prawego skrzydła, częścią dla tego, aby zawczasu dać znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela w tym kierunku. Z pułkiem tym stała brygada w cieustannem połączeniu za pomocą licznych patroli ułańskich i strzeleckich.

„Nieprzyjacieli ostatnimi dniami przeprowadzili na Landsbut i Kutzy, tudzież na Hohenan, St. Johann, Dürnkrot, Gairing, nakoniec przez Marchegg, gdzie wszędzie pobudował sobie mosty i przeprawy — skoncentrował się koło Malaczki i Stampfen. Dnia 21. wieczorem obsadził także Bisternitz i Marienthal dwoma brygadami piechoty, 7 szwadronami i 1 baterją, i zaczął pchać naprzód wojska w góry ku mojemu (pułk. Mondla) prawemu skrzydłu, o czem przekonano się za pomocą rekonesansów i alarmowania obóz nieprzyjacielskiego w nocy, tudzież przez patrole nieustannie się snujące, tudzież przez oficerów, których wysyłano dla obserwacji.

„Druga dywizja ułanów pułku ces. Franciszka Józefa nr. 6. pod wodzą podpułkownika Dornera, wysłana na rekonesans, atakowała kilka razy trzy szwadrony huzarów nieprzyjacielskich, odparła ich ze współudziałem rozsypanych na grobli kolei żelaznej oddziałów pułku Mazzuchelli, tudzież 2 dział brygadnych, które przy posterunku rezerwowym były ustawione, i doznawszy sama miernych tylko strat, przystąpiła na stanowisko około godz. 6 1/2 zrana 2 huzarów nieprzyjacielskich i 4 konie zdobyte.

„Jeszcze podczas tych wstępnych utarczek jazdy o godz. 6tej zrana pułkownik Mondel kazał ustawić się całej baterji brygadnej, a mianowicie 5 dział stanęło bezpośrednio na lewo od gościńca Blumenau-Preszburg za szaucem, nierzadczym w nocy przez majora od pionierów von Kegeln, a 3 działa pod dowództwem podporucznika Stedry na płaszczyźnie oszańcowanej między koleją żelazną i gościńcem. Rozpoczęto bezzwłocznie ogień przeciwko nieprzyjacielskiej artylerji i kawalerji, która tymczasem weszła do akcji.

„W przydłużeniu lewego skrzydła baterji brygadnej zatoniono o 1/7 zrana wszystkie 16 ośmiofontówek; 4 z nich ustawione korzystnie na pustej wyżynie na naszym ostatecznym lewym skrzydle, tworzyły wysuniętą flankę, nader sposobną do dawania rzędnego ognia krzyżowego.

„Nieprzyjacieli wprowadził do ognia z początku tylko 6 dział na wzgórzku na południe od Bisternitz, później 10, powoli jednak koło godz. 10 zrana jeszcze 40 dział na równinie zaobudniej od gościńca, prowadzącego ze Stampfen, na odległości 4.500—5.000 kroków. Później prawem skrzydłem przysunęły się aż na 2.000 kroków. Od czasu do czasu uważano, że baterje się zmieniały.

„Walka działowa, którą pułkownik Mondel kazał prowadzić nadzwyczaj umiarkowanie i z ciągłym uwzględnieniem oszczędzania amunicji, stawała się coraz zacietszą, i z naszej strony około godz. 9tej zrana baterja jazdy nr. 711. zaczęła na prawo od gościńca pomiędzy rozdzielone pozycje baterji brygadnej, tak, że z naszej strony działało 32 dział przeciwko rozwijającemu się nieprzyjacielowi.

„O godz. 11tej zrana oświadczył major od artylerji, Reisinger, że stojące pod jego wodzą 16 8fontówek nie mają już więcej amunicji i nie mogą jej nawet dostać, na co pułkownik

Mondel kazał mu znowu odmaszerować do rezerwy artyleryjskiej do Preszburga. Szwadron 3. ułanów pułku Mensdorfa, który stał w asyście tych dział, wrócił tedy do brygady konnej. Bateria konna nr. 8 II. nadesłana w późniejszym toku bitwy, zastąpiła o godz. 10^{1/2} obie baterie rezerwowe na ich stanowiskach, przez co w tej chwili z naszej strony znowu 24 dział przyszło do ognia.

„O tym czasie (godz. 10^{1/4}) zamiar nieprzyjaciela stał się całkiem jasnym. Liczną jazdą i artylerią starał się nas zaprzętać od frontu a tymczasem zdobyć stanowiska nasze przez zajęcie wzgórz, okalających dolinę. Wielokrotnie zgodne doniesienia nie pozostawiały żadnej wątpliwości, że z początku 2, a potem 4—6 nieprzyjacielskich batalionów zwróciło się ku wzgórzom lewego, i tyleż ku stanowiskom prawego skrzydła. Podczas kiedy prawe skrzydło, gdzie dowodził kapitan Stankiewicz z pułku Parma, 3. dywizja swojego pułku i 12. batalionem strzelców, trzymało się — ku lewemu widział się pułkownik Mondel zmuszonym wysłać na wzgórze powyżej Kaltenbrunn 2 bataliony, które właśnie nadsięgnęły na linię bojową.

Chwilowe umniejszenie i odmienny kierunek ognia nieprzyjacielskiego na lewym skrzydle pruskim, tudzież wiadomość otrzymana od 9. batalionu strzelców, kazały się domyślać, że brygada ks. Wirtemberskiego podług umowy rozpoczęła atak na lewe skrzydło nieprzyjaciela. Wszystko to zniewalało komendę brygady (Mondla) do trzymania się na korzystnym stanowisku, którego obrona do ostatniego została wyraźnie nakazana.

„Przybyły około godz. 11. zrana ostatni batalion piechoty pułku Hessen, został postawiony w rezerwie dwóch pierwszych batalionów tegoż pułku. Już przedtem z 3. batalionu Mazzuchelli posłano jeszcze jedną dywizję z pomysłnym skutkiem na mocno zaatakowane wzgórze na lewej stronie, 2 inne zaś dywizje pchnięto przez zakrój kolejowy ku Franzhofowi w tej chwili, kiedy tam nagle bitwa groziła wzięciem obrót, i kiedy nastąpiła obawa, że silne oddziały piechoty pruskiej zagnieżdżą się we Franzhofie i okolicy, a więc między moim centrum i prawym skrzydłem, i ztamtąd ogniem karabinowym będą dziesiątkować ludzi przy naszej baterji.

„Troška o prawe skrzydło, spowodowała pułkownika Mondla 1. batalion pułku Parma wesprzeć 2. batalionem, któremu kazano zająć stanowisko na wzgórzach powyżej kaplicy św. Rozalii, które do tego były nader przydatne. Z podkomendnych jego wojsk około godz. 11. wszystka piechota znajdowała się już na wzgórzach, z wyjątkiem 3. batalionu Parma pod Blumenau, i jednego batalionu Hessen, który pozostał do dyspozycji w rezerwie koło Kaltenbrunn, płonącego od ognia działowego. Rezerwa zadawała się całkiem wystarczającą o tyle, że centrum składające się z 24 w ogniu będących i bardzo korzystnie ustawionych dział, tudzież z brygady jazdy, mogło stawić niezawodnie czoło każdemu atakowi, przedsiębranemu nawet ze znaczną przemocą.

„Z wielką wytrwałością i poświęceniem dostrzymywały oddziały swych stanowisk na obu skrzydłach, a oddziały prawego skrzydła odparły nieprzyjaciela robili nawet stanowcze postępy.

„Tak toczyła się bitwa, gdy o godz. 11^{1/2} kapitan Schaefer, przydzielony do jenerałnego sztabu 2. korpusu, przywiózł nadesłany właśnie od komendy operujących armij telegram, wedle którego miało być zawarte sdniove zawieszenie broni, i wszelkie kroki nieprzyjacielskie zastrawione z uderzeniem godziny 12tej w południe.

„Wprawdzie baterja brygadna ucierpiała bardzo, a nawet w tej chwili nie miała już naboje, a baterje konne nr. 7. i 8. także bardzo skąpo miały już amunicji, lecz i nieprzyjacielska artylerja była już parę razy zmuszana do milczenia; po części, i widocznie doznała strat. Jazda nieprzyjacielska wspierana przez piechotę nie śmiała iść naprzód zaczęła wobec rozrypanej wzdłuż grobli kolejowej, i twardo broniącej takową, piechoty z pułku Mazzuchelli, tudzież wobec naszych dwóch pułków ułanów. Także na wzgórzach, osobliwie na prawym skrzydle przywrócono znowu pomysłny stosunek, gdyż 12ty batalion strzelców i 3. dywizja pułku Parmy, mimo przewagi nieprzyjacielskiej, posuwały się powoli naprzód.

„W kilka minut po godzinie 12 w południe ustał ogień w centrum, a w pół godziny później także na skrzydłach, w skutek oświadczeń wysłanych przez anstrjaekich i pruskich parlamentarzy.

„Wojska brygady w połączeniu z innymi oddziałami, które były oddane do dyspozycji pułkownikowi, walczyły z nieprzyjacielem, którego przewaga w oczu wpała, i utrzymały się na swych stanowiskach, a na prawem skrzydle odniosły nawet pewne korzyści.

„Straty brygady wraz z 6. pułkiem ułanów, wynoszą w zabitych: 1 oficer, 19 szeregowych, 9 koni, w rannych i zagubionych 6 oficerów, 131 szeregowych i 26 koni.

„Nieprzyjacieli przy zwałości naszego ognia działowego, tudzież naszych nieporównanie lepszych osłoniętych stanowisk, musiał o wiele znaczniej ponieść straty.

„Podczas bitwy i po bitwie zrobiono spostrzeżenie, że mieliśmy do czynienia z całą 7 dywizją (jen. por. Fransecky) i prawie całą 8. dywizją piechoty i brygadą jazdy jen. majora Bismarka.

„Bitwa pod Blumenau stanowi zresztą tylko jedną część walk, szeregów dnia 22. z. m. pod Preszburgiem, o których szczegółów będą podane.

„Z Nissy donoszą dzienniki pruskie d. 26. zm., że podówczas wielki ruch panował w obozie jeńców węgierskich. Obecnych było już 30 do 40 oficerów, tudzież jen. Klappa, Bethlen i Vetter. Był tam również jakiś pan Uechtritz. Zwerbowanych było 1500. Tegoż dnia otrzymali broń — pruskie karabiny minié. Z miasta do

obozu żołnierze nieśli po dwa karabiny, i mieli na sobie wszystkie płaszcze z Hanowerezyków zajęte, na których był jeszcze napis „Georg rex“. Pod jazdę przyprawili żołnierze od gwardji z Berlina około 500 koni ładnych. Jest także do dyspozycji 6 dział anstr. dźwirowanych i 13 jaszczków z amunicją. Dla oficerów zakupiono 40 rewolwerów i płaszcze od deszczu. Mówiono, że za kilka dni legia wyruszy. Ochotnicy twierdzili, że ani dawać ani brać nie będą pardonu. Rozjątrzenie między zaciągowymi a resztą jeńców ma być wielkie; 60 żydów odmówiło przystąpienia do legionu. Zaciągowi pobierają dobry żołd i mogą chodzić wolno, — podczas kiedy inni muszą robić koło szanów. Paszporta oficerów węgierskich są wydane w Berlinie i opiewają „Nach Neisse bebüßte Heeresorganisation.“ — Dalszy ciąg tej historii podajemy w Przeglądzie politycznym. *Schl. Ztg.* donosi zresztą, pod dniem 30. z. m., że zaprzestano już oddziała jeńców węgierskich od innych.

Wstrzymano także w Pruszech transporta landwery i żołnierzy, maszerujących dla uzupełnienia korpusów czynnych.

Wodzowie pruscy lubują się widocznie w reminiscencjach napoleońskich. W Nikolsburgu król zajmował te same pokoje, w których mieszkał Napoleon w r. 1805; książę następca tronu zaś stanął główną kwatery w Ansterlitz. Koło Przyrywa skoncentrował 50.000.

Na Szląsku cesarskim znany oficer pruski, ks. Liechnowski, namawia ludność, aby żądała głosowania powszechnego i przyłączyła się do Prusów.

Z Nikolsburga d. 29. lipca piszą do *Nordd. Allg. Ztg.*: „Dziś o godzinie 8. z rana król pruski udał się na przegląd wojsk, stojących na polach nad rzeką March. Jego królewska Mość pojechał na Wilfersdorf i odczęście przegląd najpierw 7. i 8. korpusu armii pruskiej, stojących około Landendorfa, a następnie 3. i 4. korpusu, zajmujących pozycje w okolicach Markgraf-Neusiedel. Wielka kwatery główna pruska pozostaje tu tymczasowo. Po przeglądzie król wrócił do Nikolsburga, poczem uda się przez Pragę i Wrocław do Berlina.“

Z Niemiec słyhać, że wódz naczelny armii związkowej, ks. Karol bawarski, rozkazem dziennym skarcił księcia Aleksandra Heskiego za niedbalstwo. Kociół garnkowi przygania.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedni d. 31. lipca.

△ Najważniejsza wiadomość jest, że ministerjum postanowiło jak najszybciej postarać się o środki zaspokojenia, a tem samym pozbycia się Prusaków. Zdaje się być pewnym (przynajmniej w kołach finansowych tak twierdzą), że Austria po potrąceniu swoich wierzytelności, ma Prusom zapłacić wszystkiego 20 milionów talarów, czyli 30 milionów guldenów w srebrze. Owoż tedy minister stanu zaprosił bankierów i dyrektorów publicznych instytucji bankowych na konferencję do siebie, której celem i rezultatem było: wynalezienie owoych 30 milionów guldenów. Z jednej strony zastępowali rząd ministrowie hr. Belcredi i Larisch, z drugiej świat finansowy: 40 bankierów i dyrektorów instytucji kredytowych.

Pieniądze się znalazły, ale w jaki sposób? Oto zastosowano do dzisiejszego położenia praktykę plenerowską, z tą różnicą, że wtedy szło o ratę należącą bankowi (11 mil.), bank więc nie potrzebował nadwierać swych kruszcowych funduszów, dziś zaś musi je narzyszyć w 4tej niemal części. Jak wtedy tak i teraz mają się zobowiązać bankierowie wystawić na traty sumę ryczałtową 30 milionów guldenów, a rząd będzie je eskontował w banku wiedeńskim, narodowym zwanym. Ministerjum ma w przeciągu 18 miesięcy spłacić dług bankowi.

Bankierowie za swą uczynność otrzymają 2% prowizji. Czy bank za srebro leżące w piwnicach twierdzi Komorna każe sobie zapłacić 6%, jak niektórzy twierdzą, czy nie, z pewnością nie wiem, ale to pewna, że bankierowie przez wystawienie weksłów na tak wielką sumę, nie nie wystają, bo przypnieśli niepodobna, żeby w razie nieuiszczenia się jakiej raty przez rząd, transanci zostali przymuszeni do wypłacenia raty z własnej kieszeni. Skończy się jak zwykle w podobnych rzeczach, na dyłatach i prolongacjach; bo gdyby interes się traktował z jakim instytucytem zagranicznym, to inna rzecz, ale ze swoim? — Ktoby zresztą dziś o prawnych rygorach i myślał!

Gdyby finanse Austrii były w porządku i kredyt ustalony, nie podlegał wątpliwości, że minister finansów mógłby śmiało zapukać bezpośrednio do banku, i bank by mógł śmiało, nie oglądając się na tylne kółka, pożyczyc rządowi sumę potrzebną. Dziś szło głównie o zaspokojenie lekkiej publiczności, która patrząc na to ze strachem, że skarbiec srebrny, jako jedyna podstawa wartości banknotów, się wypróżnia, mogłaby się rzucić do kantorów wekslowych i mieniać papiery na srebro lub złoto po jakichkolwiek cenach. Teraz zaś władza finansowa ma nadzieję, że publiczne zaufanie nie będzie nadwężone, a to tem bardziej, że rząd oddaje bankierom do rąk listy zastawne w wysokości 60 milionów, jako hipotekę. Historia tych listów jest taka: Instytut kredytowy ziemski (Bodenkreditanstalt) zobowiązał się przed parą laty dostarczyć rządowi listów swoich w powyższej ilości, a rząd miał je zabezpieczyć na dobrach skarbowych czy koronnych; podobno dobra, w Węgrzech położone, do tej kombinacji nie należą.

Patrząc na wszystko, co się dzieje, a szczególnie na smę ciężarów, które w bezprzykładnej proporcji wzrosły od kilku miesięcy, podziwiać należy odwagę tych ludzi, którym powierzona dyrekcja, a co trudniejsza, uregulowanie finansów Austrii, którzy zwykłą drogą idąc, myślą do niezwykłych dojść rezultatów.

Wypadki teraźniejszej wojny okazały, że organizacja wojska zanadto kosztowna, że wydatki na wojsko i binokracje zanadto wysokie, i nie zestosunkowane do sił ludności, że nie odpowiadają potrzebom krajów koronnych. Widoczne jest, że nowy stan rzeczy, nowych wymaga podstawa, i na starych spróchniałych oprzeć się nie może.

Słyhać, że rząd zamysła, skoro się ustali pokój, zwołać sejmy we wszystkich krajach. Centraliści ciągle marzą o Radzie państwa ale... szczuplejszej. Do niedawna chcieli inkorporować Węgrów, dziś przedstawają na zastosowaniu schmerlingowskich utworów do krajów z tej strony Litawy położonych.

Trudno powiedzieć, czy pokój zawartym zostanie tak prędko, jakby wnosić należało z pospiechu wystarania się indemnizacji pruskiej (30 milionów guldenów)... na całej linii, bo Włochy nie spieszą się z oświadczeniami pokojowymi. Coś przełakują o Tyrolu południowym czyli włoskim. Wczoraj zjadł wysłano co wojska do Tyrolu, i powiadają, że jeszcze odejdzie kilka transportów koleją południową.

Stan rokowań włosko-austriackich jest taki: Hr. Barral, pełnomocnik króla włoskiego, jest w obozie pruskim. Jemu posłał rząd włoski instrukcje, żeby przystąpił do układu o zawieszenie 4-tygodniowej broni.

Dotąd tedy Włochy szły z Prusami ręką w rękę. Co do preliminarjów zaś pokojowych, te mają być o tyle odmiennie, że hrabiemu Barral polecono trzymać się tych warunków pokojowych, które ułożone zostały pomiędzy Francją i Włochami.

W czem się te układy różnią od ogólnikowych twierdzeń: „jakoby całość Anstrji była zapewniona, z wyjątkiem Wenecji“, trudno powiedzieć; domyśleć się tylko można, że chodzi o przyłączenie włoskiego Tyrolu do Wenecji. Przynajmniej organa półurzędowe francuzkie tak utrzymują.

Wczoraj przyjmował Najj. Pan deputację z Pragi. Przemawiał dr. Brauner, wystawiając o plakany stan Czech i wskazując na lojalne nposobienie mieszkańców, które się okazało w tych czasach pokusy. Prosił o pomoc, gdyż fundusze miasta i kraju są wyczerpane. Na dowód biedy, przytoczył dr. Branner przykład, że jest w Pradze dużo rękodzielników, którzy bardzo wysokie opłacali podatki, a którzy dziś zniwoleni służyć jako strażnicy za skromną dzienną płacę.

Najj. Pan odpowiedział, że z boleścią serca pogląda na okropne położenie, w jakim się znajduje królestwo Czeskie i jego stolica, i że przedsięwzięte zostaną środki do niezwłocznego pomoczenia krajowi. Riegerowi zaś na przedłożenie, „że w Pradze i w całych Czechach podejrzewania narodu czeskiego przez niektóre dzienniki wiedeńskie, bolesne sprawiły wrażenie“, odpowiedział Najj. Pan: „Nigdy nie zwracałem na takie podszepty uwagi; przeciwnie podziwiam lojalność Czech i Pragi.“

Zdaje się, że mogło się być obejść bez zażalenia, które inwoluje skargę do Najwyższego trybunału, wniesioną przeciw publicystyce... której zresztą nikt ani nie chwali ani broni, która dziś straciła na wartości i reputacji, ale którą dla samej zasady albo milczeniem, albo równą bronią najskuteczniej zbijać można.

Jak wielką wagę przywiązywać można do intryganekich ekspektoracji pruskich, dość zestawiać dwa fakta: i pięć minut nad ich solidarnością lub analogią pomyśleć. W Czechach wystosowali do mieszkańców proklamację, w której im prawia o prawach narodowości, o politycznym znaczeniu królestwa Czeskiego, które Prusacy chcą przeprowadzić na równo z królestwem Węgierskiem itd. A Polaków przyłączają do Niemiec.

Staatsanz. z dnia 20. lipca powtarza podania półurzędowe *Prov. Corr.* Sejmowi pruskiemu przedłożone zostanie prawo wyborcze do niemieckiego parlamentu na zasadzie prawa z d. 12. kwietnia 1849 (Reichsgesetz). Tymczasem robią się przygotowania do neregulowania okręgów wyborczych. Według tego prawa ma być na 100.000 dusz 1 deputowany wybrany. Według ostatniego obliczenia ludność Prus wynosi 19^{1/4} milionów a więc wypadła na państwo Pruskie włącznie z Poznaniem i Prusami Zachodnimi 193 deputowanych, których pojedyncze prowincje dostawiają w ten sposób: z Prus Zachodnich 30, z Poznańskiego 15, z Pomorza 14 itd.

Iluby Prusacy kazali wybierać z Czech, gdyby mieli do tego prawo deputowanych do niemieckiego reichsparlamentu? Dawne przysłowie: *mundus vult decipi ergo decipiatur*, tylko w ostatniej części prawdziwe, bo nie chce być świat oszukiwanym, ale konkluzja zostaje mimo nielogiczności, zawsze aplikowana przez możnych świata: „*Decipiatur*“.

Florenceja d. 27. lipca.

(AJO) Trudno sobie daleko oddalonym wyobrazić co się dzieje we Włoszech. Hnk dział przycehł, tymczasowo zawieszenie broni zawarte, lecz za to wewnątrz kraju krzyk wzmagając się z dniami każdym, i kto wie do jakich dojdzie rozmiarów. Włochy przez lat 6 ponosiły wszelakiego rodzaju ciężary, ponieważ chciały stworzyć silną armię i poważną flotę, któreby były w stanie odebrać Wenecję bez niczyjej pomocy i zapewnić Italii to stanowisko pomiędzy narodami Europy, na jakie zasługują królestwo, powstałe z woli ludu. Cóż się stało? Dowództwo armii objął człowiek jak pan Lamarmora, który aczkolwiek dobrym organizatorem, lecz za to najgorszym okazał się taktikiem. Losy marynarki złożono w ręce admirała Persana, który jak okazała batalia pod Lissą, nie posiada najmniejszych zdolności. Po bitwie pod Custozza upadł wpływ Lamarmory. Po bitwie pod Lissą netylko że upadł wpływ hrabi Persano, lecz o budziła się ku niemu w całym narodzie nienawiść, przechodząca wszelkie granice. Wszystkie dzienniki, a na czele ich *Nazione* i *L'Italie*, organa jak wiadomo ministerjalne domagają się, aby

naczelny wódz tj. król powołał przed sąd skompromitowanego admirała. Gazeta urzędowa, przestraszona tak jednogłośnym żądaniem, przyrzekała we wczorajszym swym numerze że rząd uczyni za dość woli narod.

Niektóre dzienniki utrzymują, że admirał Persano, obawiając się surowego wyroku, jaki za bitwę pod Lissą na wypaśby powinien, uznał za stosowne wynieść się za granicę. Nie wiadomo czyli wiadomość powyższa jest prawdziwą, lecz zawsze ma ona wiele w sobie prawdopodobieństwa. Jakżeć nie sądzić surowo dowódcę, który opuścił przed bitwą swój admirałski statek i przesiadł się na okręt inny, na którym nie wywiesił natychmiast odpowiednich znaków? Jakżeć nie sądzić surowo dowódcę, który pomimo doznanej porażki mógł odplacić się niezwłocznie nieprzyjacielowi, ponieważ eskadra admirała Vaki, złożona z 8 pierwszorzędnych statków, była nietkniętą i chciała rozpocząć walkę? Niektórzy utrzymują, że pan admirał wziął od Austrii miliony, i że dlatego przegrał bitwę pod Lissą, którą każdy kapitan wygrać był powinien. Jąbym nie osądzał tak surowo Persana. Zdaje się, że wielka ograniczoność myślni i strach przed śmiercią na morzu, pomieszały mu zmysły. Lecz w każdym razie kwestja powinna się wyjaśnić. Genua wystosowała adres do Ricasolego, w którym prosi najpierw o powołanie przed sąd bohatera z pod Lissy, a następnie utrzymuje, że jedynie wiceadmirał Galli della Mantica mógłby godnie zająć miejsce naczelnego admirała. Wszystkie prawie miasta przygotowują podobne petycje. Nie podlega zatem wątpliwości, że pan Mantica zostanie dowódcą floty włoskiej.

O wysadzeniu się w powietrze załogi „Palestra“, otrzymaliśmy pewniejsze wiadomości. Nie był to statek austriacki, który chciał zabrać żołnierzy z palącej się kanonierki, lecz okręt włoski. Jak z jednej strony możnaby podziwiać bohaterstwo kapitana Capellini, który wolał umrzeć niżli poddać się nieprzyjaciółom, tak z drugiej strony trzeba nazwać teraz cały wypadek dziwnym, ponieważ Włosi powinni byli przyjąć pomoc od Włochów, tem bardziej, że naród ma prawo żądać aby każdy szanował swe życie i nie tracił je dla jakiejś fanfaronady. Pomimo to zamysłają wystawić pomnik w Liworno i Neapolu bohaterom statku „Palestro“.

Książę Napoleon bawi ciągle w głównej kwatery królewskiej. Nie mogę zrozumieć, dla czego w parę dni po jawieniu się księcia, nastąpiło zawieszenie broni. Czy książę, który w ostatniej jeszcze chwili mówił o konieczności zniszczenia Austrii, miałby zmienić nagłe swój program i stać się w wojowniczego pokojowo-dyplomatycznym? Ja w pokój nie wierzę, a nie wierzę dla tego, ponieważ jestem przekonany, że teraz zawarty pokój byłby tylko chwilowym. Po kilku latach, po wzmożeniu się Austrii, dawny antagonizm pomiędzy nią a Prusami ozwałby się na nowo i musiałoby przyjść do krwawego starcia. Albo Prusy zgina, albo Austria traci niemieckie posiadłości. Mając 7 milionów Niemców pod sobą, Austria będzie miała wiecznie politykę niemiecką, i chociaż wystąpi z Rzeszy, dążności jej będą dążyły wiecznie do hegemonii w Germanii. Austria, jako państwo słowiańskie, mogłaby i sobie wywalczyć niepodległe i silne stanowisko, i mogłaby być punktem, w którymby się zestrzelały chęci wszystkich uciesionych ludów słowiańskich.

Ostatnie wiadomości.

La France podaje pogłoskę z Berlina, że w. ks. Badeńskie ma być powiększone terytorjalnie, a panujący ma otrzymać godność królewską. Król pruski zaś zamysłał po dokonaniu reorganizacji Niemiec — przybrać tytuł cesarza Niemiec północnych.

Artykuły niezawisłych dzienników pruskich wyrażają bez wyjątku obawę, żeby rząd nie zamato Niemiec zabrał, i polemizują bardzo stanowczo przeciwko trzymaniu się linii Menu. Ukonstytuowanie Rzeszy południowo-niemieckiej pod przewodnictwem Bawarii, znaczy u nich tyle, co wpuszczenie Austrii drugimi drzwiami do Niemiec, z których wyrugowano ją bramą preliminarjów pokojowych. Taksamo liberalowie południowo-niemiecy są także przeciwni zatrzymaniu linii Menu. W Augsburgu na zgromadzeniu ludowym, podobnie jak w Norymburdze, uchwalono co następuje: „Nie chcemy stanowczo rozpolowienia Niemiec linia Menu, i wyłączenia państw południowo-niemieckich z państw związkowych i z parlamentu. Domagamy się pokoju z Prusami i oczekujemy, że kierunek spraw będzie powierzony mężom, którzy mają wolę działać w tym kierunku ku zbawieniu Niemiec i Bawarii.“

Telegram z Berlina d. 3. bm. donosi, że p. Bismark zaprosił do Berlina reprezentantów krajów południowych dla rozpoczęcia układów o pokój. *Nordd. Allg. Ztg.* mówiąc o mających nastąpić zmianach terytorjalnych w północnych Niemczech pisze: „Prawo Prus wcielenia krajów zawojowanych, odpowiada prawu narodów, jak niemniej względem politycznym. Intrzygi wygnanych książąt, starających się o zwolanie kongresu, energicznie są popierane przez agentów państw północnych, u Francji jednak pozostaną bezskutecznymi.“

We Włoszech rozpisana została pożyczka narodowa w ilości 350 milionów, która wypuszczoną będzie po rzekyństwym kursie 95 za 100. Wpłaty na nią uskutecznią się będą w sześciu ratach; procent po 7% od wartości imiennej, uiszczany co pół roku. Pierwsze losowanie półrocze w kwietniu 1867 z wygranami aż do 100.000 franków.

Le Temps donosi, że poseł włoski w Paryżu, p. Nigra, wyjechał za cesarzem do Wicby. Podług *la Patrie*, książę Napoleon miał opuścić Florencję 31. lipca i do Wicby przybywa.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A. z dnia 4. sierpnia.

Table with 2 columns: Item description (e.g., Oblig. dług państw., Oblig. banku nar.) and Price/Value.

Wiedeń 31. lipca.

Table with 3 columns: Item description, Price, and Bid/Ask.

Pożyczki loteryjne.

Table with 3 columns: Loan type and amount, and Price/Value.

Listy zastawne.

Table with 3 columns: Loan type and amount, and Price/Value.

Akacje banków i przemysłu.

Table with 3 columns: Bank/Company name and Price/Value.

Kursa zagraniczne.

Table with 3 columns: Location and Price/Value.

Warszawa 2. sierpnia.

Table with 3 columns: Item description and Price/Value.

Paryż 2. sierpnia.

Table with 3 columns: Item description and Price/Value.

Przestroga.

Roku 1862 dnia 23. lipca spaliły się budynki Koscielec w Medyce, a 1863 dnia 3. września dano mi urzędowe polecenie...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Une demoiselle française

quittant une famille dans laquelle elle est depuis 10 ans desirée se replacer en qualité d'institutrice...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Une demoiselle française

quittant une famille dans laquelle elle est depuis 10 ans desirée se replacer en qualité d'institutrice...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Une demoiselle française

quittant une famille dans laquelle elle est depuis 10 ans desirée se replacer en qualité d'institutrice...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

Podziękowanie.

Niżej podpisana własną i jej nieletnich dzieci imieniem, ma sobie za święty i miły obowiązek...

Oświadczenie.

Ostrzeżenie umieszczone w nr. 174 Gazety Narodowej z dnia 29. lipca b. r., tyczące się weksłów...

A. STEIFA SYNOWIE

przy ulicy Jezuickiej l. 175²/₄, poleca jaszanowej Publiczności swoje towary, jako to: Płótno prawdziwe rumberskie, holenderskie i szlaskie, bieliznę męską i damską, szkarpetki, pończochy, pończochy...

DUBELTÓWEK i REWOLWERÓW

po nadzwyczaj tanich cenach. Upraszają o łaskawe względy. 2558 4-12

Szczegółowe działanie

e. k. najwyżej uprzywilejowanej w Ameryce i w Anglii patentowanej Wody Anaterynowej do ust

wyrabianej przez dr. J. G. Poppa praktycznego dentystę w Wiedniu a sprawdzanej przez dr. Juliusza Jaunel, praktycznego lekarza i t. d., ordynowanej na e. k. klinice w Wiedniu...

W Łowiczu utrzymują takowa: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, Piotra Mikolascha, Zyg. Rukera, A. Berlinera, apt. Ebonbergera, handle Kleina, Wy. i Gebharta i handel Bonifacego Stille'a, w Krakowie p. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., J. Bartl.

W Betzie p. Hrymak, w Białej p. Kuas, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czarnik apt., w Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomuński apt., w Brzeżanach p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Kodrebski i Kereci, w Czerniowiech p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schmitz i p. Jan Rintzner, w Czeszochowie dr. F. Helfert, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Konecki, w Girybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz, w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Koloński p. Rożański, p. K. Laden, p. Schajje Hermann i p. Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitribt apt., w Kimpolcu p. B. Sommer, w Lutowicach p. M. Konecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach i p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przemyslu p. Gaideczka i syn, p. Machalski i p. M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowicach p. B. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie p. J. Scheiter i syn, w Samborze p. Kriegerstein apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czaczewa, w Strypu p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, w Serecie p. I. Sommer, w Użyczu p. E. Totezat apt., w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księz., w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czerniński, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Złoczowie p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Żółtkwi p. Krzyżanowski apt. 1125 4-

W Łowiczu utrzymują takowa: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, Piotra Mikolascha, Zyg. Rukera, A. Berlinera, apt. Ebonbergera, handle Kleina, Wy. i Gebharta i handel Bonifacego Stille'a, w Krakowie p. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., J. Bartl.

W Betzie p. Hrymak, w Białej p. Kuas, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czarnik apt., w Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomuński apt., w Brzeżanach p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Kodrebski i Kereci, w Czerniowiech p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schmitz i p. Jan Rintzner, w Czeszochowie dr. F. Helfert, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Konecki, w Girybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz, w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Koloński p. Rożański, p. K. Laden, p. Schajje Hermann i p. Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitribt apt., w Kimpolcu p. B. Sommer, w Lutowicach p. M. Konecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach i p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przemyslu p. Gaideczka i syn, p. Machalski i p. M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowicach p. B. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie p. J. Scheiter i syn, w Samborze p. Kriegerstein apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czaczewa, w Strypu p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, w Serecie p. I. Sommer, w Użyczu p. E. Totezat apt., w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księz., w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czerniński, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Złoczowie p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Żółtkwi p. Krzyżanowski apt. 1125 4-

W Łowiczu utrzymują takowa: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, Piotra Mikolascha, Zyg. Rukera, A. Berlinera, apt. Ebonbergera, handle Kleina, Wy. i Gebharta i handel Bonifacego Stille'a, w Krakowie p. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., J. Bartl.

W Betzie p. Hrymak, w Białej p. Kuas, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czarnik apt., w Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomuński apt., w Brzeżanach p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Kodrebski i Kereci, w Czerniowiech p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schmitz i p. Jan Rintzner, w Czeszochowie dr. F. Helfert, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Konecki, w Girybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz, w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Koloński p. Rożański, p. K. Laden, p. Schajje Hermann i p. Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitribt apt., w Kimpolcu p. B. Sommer, w Lutowicach p. M. Konecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach i p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przemyslu p. Gaideczka i syn, p. Machalski i p. M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowicach p. B. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie p. J. Scheiter i syn, w Samborze p. Kriegerstein apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czaczewa, w Strypu p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, w Serecie p. I. Sommer, w Użyczu p. E. Totezat apt., w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księz., w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czerniński, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Złoczowie p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Żółtkwi p. Krzyżanowski apt. 1125 4-

W Łowiczu utrzymują takowa: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, Piotra Mikolascha, Zyg. Rukera, A. Berlinera, apt. Ebonbergera, handle Kleina, Wy. i Gebharta i handel Bonifacego Stille'a, w Krakowie p. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., J. Bartl.

W Betzie p. Hrymak, w Białej p. Kuas, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czarnik apt., w Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomuński apt., w Brzeżanach p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Kodrebski i Kereci, w Czerniowiech p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schmitz i p. Jan Rintzner, w Czeszochowie dr. F. Helfert, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Konecki, w Girybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz, w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Koloński p. Rożański, p. K. Laden, p. Schajje Hermann i p. Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitribt apt., w Kimpolcu p. B. Sommer, w Lutowicach p. M. Konecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach i p. Lipschütz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przemyslu p. Gaideczka i syn, p. Machalski i p. M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowicach p. B. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie p. J. Scheiter i syn, w Samborze p. Kriegerstein apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czaczewa, w Strypu p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, w Serecie p. I. Sommer, w Użyczu p. E. Totezat apt., w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księz., w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czerniński, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Złoczowie p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Żółtkwi p. Krzyżanowski apt. 1125 4-

GLÓWNY SKŁAD CENTRALNY

mego e. k. uprzywilejowanego i we wszystkich krajach patentowanego, niezawodnego środka do wygubienia szczurów, myszy domowych i polnych, tudzież szwabów, znajduje się w aptece pod srebrnym orłem pana

ZYGMUNTA RUKERA,

we Łwowie, dokąd proszę kierować wszelkie zamówienia. RIESZ GUTTMANN, chemik w Peszcie, właściciel e. k. austriackiego wyłącznego przywileju: koncesjonowany od król. pruskiego prezydium politechniki; patentowany od król. saskich, wirttembergskich i mniichowskich władz patentowany we Francji i Szwajcarii. Cena jednej puszkki 1 zlr. 10 ent. Opakowanie 10 ent. Odprze dający otrzymają odpowiedni rabat. 2390 11-12

Każda puszka jest zaopatrzona moim podpisem. W Tarnowie w aptece Rejta.

C. k. wył. uprzywilejowany

plyn uzdrawiający dla koni (Restitutions - Fluid), Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austriackiego, po poprzednim praktycznym zastosowaniu i wypróbowaniu przez wys. e. k. anstr. władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim używany w stajniach Jej Mości królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urządzonej praktyce Dr. Kuauerta, nadweterynarza Jego Mości króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw zapaleniom, tudzież od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw ztrętwieniu ścięgów, reumatyzmowi, zwichnięciom, zatarotowaniom kończy, utrzymuje konie przy najwięksem napięciu aż do późnej starości w zdrowiu i rześkości zapobiega trzęsieniu nóg, i służy w szczególności do wzmożenia sił przed i po nadzwyczajnych trudach

Cena jednej flaszki 1 zlr. 40 ent. w. a. Mniej jak dwie flaszki nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 ent. w. a. Dostać można: We Łwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera, w Buczaczu u Kodrebskiego i Korczala, w Przemyslu u F. Gajdeczki i syna, w Brzeżanach u A. Margulesa i B. Fadenhechta, w Czerniowiech u J. Schmircha, w Krakowie u M. Jawornickiego i J. Jajna, w Leżajsku u J. Marosza, w Oświęcimiu u S. Dołkowskiego w Radziejowcu u A. Jaskiewiczza, w Rzeszowie u Schajera i spółki, w Sanoku u J. Jaklicza, w Smoleńcu u F. Wimmera, w Tarnopolu u Morawetza, w Tarnowie u J. Jajna, w Zaleszczykach u J. Kodrebskiego, w Borszczowie u M. Niemirrowskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemu podobnym nazwanem nie uprzywilejowanymi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszce z e. k. uprzyw. plynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciągnięta jest także w szkłe na każdej flaszce. 2481 5-7

SER

w formie cegiełek na sposób Limburgski, wyrobu Wgo Andrósowskiego funt 48 ent. wa., w handlu 2590 1-3

J. F. Kleina Wwa i Gebhardt

we Lwowie pod l. 232 m.

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność że z dniem 1. sierpnia przeniosłem mój sklep pod l. 40 i 41. przy ulicy Długiej, naprzeciw starego spalonego Teatru obok pana Weigla zegarmistrza.

W powodu tańszego najmu, jestem w możności wszelkie wyroby rękawicznice tak własne jak i agraniczne po zadzw. wia. jaco tanich cenach sprzedawać.

W nadziei, że szanowna Publiczność i nadal zechce mnie zaszczycać swoimi zamówieniami i o prawdziwie tegoż się przekonac, poleca się jej względom.

Walerjan Dworski, 2581 2-6 rękawicznik i bandażysta.

Słabości piersiowe,



angin, grypa, koksusz, dychawica, zapalenie gardła leczą się radykalnie przez użycie SOKU FENICKIEGO VIAL, wypróbowanego w szpitalach paryżkich i zalecanego przez najsynniejszych lekarzy 2434 Francji i zagranicy. 6-5

WODA CHRONIĄCA

od chorób zaraźliwych i epidemicznych, od cholery, tyfusu. Flaszka po 1 zlr. 80 ent.

Zarząd gospodarczy państwa Gernakówki (p. Krzywczę czort) sprzedaje

Pszenicę sandomierską

mierzycę po 4 zlr. w. a., i po 2 1/2 ent. za worek. 2585 2-3

RESTAURACJĘ i KAWIARNIĘ

p. T. Wiśniowieckiego przy placu Halickim, wyrestaurowałem obecnie takową i urządziłem wszystko z taką elegancją, iż nie ustępuje w niczem najpierwszym lokalom tego rodzaju.

Zaręczając za dobrowole potrawy, wyborne wina i piwa, które wprost z lodowni wydają się, oświadczam, iż przyjmuję abonament na obiady i kolacje, tak w lokalu jak i do domów.

Na zamówione napród śniadania, obiady lub kolacje, urządziłem dla więszej dogodności Szanownej Publiczności osobny pokój. KAWIARNIĘ,

która od restauracji zupełnie jest odosobniona, wyrestaurowałem również kompletnie z wszelką elegancją i znajdując się w niej, prócz dwóch bardzo dobrych bilardów i wielu gier towarzyskich, także wybór dzienników politycznych, ilustrowanych i humorystycznych, tak w polskim jak i niemieckim języku.

Dziękując Szanownej Publiczności za doznane już łaskawe względy, zarezcam zarazem, iż najusilniejszym moim staraniem będzie przez szybką i rzetelną usługę przy nader umiarkowanych cenach, zasłużyć sobie nadal na takowe, polecam więc mój lokal Szanownej Publiczności pozostając 2589 2-3 z uszanowaniem

Mieczysław Bilecki.

Plyn do farbowania włosów.

(Wyrób krajowy.) Najpewniejszy udoskonalony środek do zabarwienia siwych lub niekorzystnego kolorytu włosów na różne odcienie, nie uczyniąc bowiem na świetle słonecznym, jak zwykle dotąd znane wszystkie zagraniczne, między innymi nawet niektóre bardzo szkodliwe chryzoceny, róż emi szumnie grecko-chińskimi niestworzonymi nazwanymi płynami, byle tylko wykazywać łatwości i niewiadowości wyskoczną.

Przeciwi

chorobom bydłym i zarazie,

które to choroby podczas gorącej pory letniej między bydłem, nierogacizną i koimi najwięcej się pojawiają używa się z najlepszym powodzeniem: Proszek korneuburski

dla bydła, B 6-8

koncesjonowany przez wysoki e. k. rząd austriacki, król. pruski i król. saski, odznaczony medalem hamburskim, londyńskim, paryżkim, mniichowskim i wiedeńskim, używany w stajniach Jej Mości królowej angielskiej, tudzież Jego Mości króla pruskiego.

Prawdziwego dostać można: we Lwowie: Konstanty Iskierski; apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera i apteka Zyg. Rukera (w Dzielnicy Tomanka); w Krakowie: u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. Józefa Jajna, w Białej p. Getwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt. w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margules, p. Dunikowski apt., i p. J. Fadenhecht, w Betzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościński, w Buczaczu p. Korczal i Kodrebski, w Czerniowiech p. E. Schmirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kotymy p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowu p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Mysienicach p. A. Łęczyński, w Mielsku p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyslu pp. Gajdeczka i syn i E. Machalski, w Rzeszowie p

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kolbuszowa d. 3. sierpnia.

(R) Ciąg dalszy spisu poddanych austriackich, zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi o ich uwolnienie należyte starania uczyniono:

726. Wiśniewski Stanisław, alias Goralezyk Stanisław, wzięty w Kongresówce i skazany do rot ar. we Włodzimierzu.

727. Baara Walery z Krakowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot arezt. w Kursku.

728. Podolski Aleksander z Krakowa, skazany do rot arezt. w Kursku.

729. Schrenk z Krakowa, skazany do rot arezt. w Kursku.

730. Ostrowski Ksawery, z Tarnowa, skazany do rot arezt. w Seratowie.

731. Tański Walery z Krakowa wzięty w Kongresówce i skazany na Sybir.

732. Zabawski Innocenty z Palczowic, powiatu Andrychowskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot arezt. we Włodzimierzu.

733. Skrzeczyński Saturnin ze Zborowa obw. Żółkiewskiego, wzięty w Kongresówce i skazany na osiedlenie do Marsze obw. Jakuckiego. Razem 818.

Według depezy z dnia 30. czerwca 1866 l. 7493, nadesłanej ks. Rucze, usilnych dolożono starań o uwolnienie Seweryna Goleziewskiego, lecz dotąd bez skutku. Pieniądze posłane mu 2. października 1865 oddano, i kwit teraz nadesłano.

Przy tej sposobności zalecam stronom interesowanym wielką cierpliwość w oczekiwaniu na zawiadomienie o odebraniu przestanych pieniędzy, trudność bowiem w dosyłaniu zasiłków o 1000 do 1500 mil, jest wielka.

Mam dowody tego, jak późno doszły na miejsce przeznaczenia zasiłki w wielu wypadkach, tak np. wielmożna pani Leontyna Strachocka posłała synowi swojemu Stanisławowi Winnickiemu, zostającemu w Bereśniaku na trakcie między Krasnojarskiem i Jenisejskiem 5. marca 1865 sto rubli, które go dopiero w grudniu tegoż roku doszły, a kwit podpisany w poselstwie Austriackim w Petersburgu 3. maja 1866, niedawno nadszedł. Na druga przesyłkę z 10. grudnia 1865 dla tegoż Stanisława Winnickiego nie ma dotąd zatwierdzenia. Doświadczanie jednak uczy mnie, że pieniądze z pewnością dochodzą. Trzeba więc mieć na uwadze wielką odległość i długi trwający podróz.

Według depezy z 30. czerwca 1866 l. 7511 nie zdołano odszukać Stańczaka Ajtala z Myślatyc i Stupnickiego Bronisława z Tarnawy dolnej. Ktoby więc miał o nich jakie bliższe wiadomości, niech doniesie.

Według depezy z dnia 9. lipca 1866 l. 7793 nakazano wysłać do Austrii Romana Kooyana.

Według depezy z 21. lipca 1866 l. 8203 ulaskawiono Henryka Gruszeckiego, alias Teodora Drapelę ze Suchy, Zygryda Kucza z Kęt i Franciszka Czajkowskiego z Bóbrki.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie dochodzą nas ciągle bardzo późno. Przyczyną jest z jednej strony, że nie przywrócono dotąd jeszcze zwykłej drogi komunikacyjnej między Lwowem a Wiedniem, z drugiej strony wydano najnowsze rozporządzenie c. k. władz wojskowych w Wiedniu, pod których jurysdykcją podczas stanu oblężenia dzienniki wiedeńskie stoją, mocą którego dzienniki wiedeńskie poddane zostają cenzurze. Wolność druku została w Wiedniu zawieszona. Redakcje otrzymały nakaz, by przed wydawaniem swych dzienników odsyłały egzemplarze „obowiązkowe“ do ces. kr. władz, i dopiero w trzy godziny po przedłożeniu władzom tych egzemplarzy wydawały dzienniki dla publiczności. Ekspedycja gazet spóźnia się więc z tego powodu znacznie.

Z dzienników, które nas doszły dzisiaj, dowiadujemy się, że w Wiedniu mocno jest rozpowszechnione niemiękanie, iż tak jak nam już kilkakrotnie w Wiedniu pisano, obejmie hr. Gołuchowski kierunek namiestnictwa w Galicji, ale następnie ma być mianowany kanclerzem. Także i Czas otrzymał w tym względzie ważne doniesienie. Oto piszą z Wiednia do tego dziennika:

„Wszystkie pogłoski zgadzają się na jedno, a to na to mianowicie, że stery rządowe w tej chwili unkonstytuowanie państwa na podstawie federalizmu uważają za jedynie zbawienne. Węgry w osobie hr. Andrassego, Chorwacja i Sławonia, z którymi Dalmacja stanowczo połączona zostanie, w osobie generała Stratymirowicza pozyskać mają swego kanclerza nadwornego. Kraje z tej strony Litawy mają utworzyć trzy odrębne terytoria kanclerskie, a mianowicie jedno złożone z Galicji i Bukowiny, mające za namiestnika hr. Gołuchowskiego, drugie z krajów korony czeskiej z hr. Lwem Thunem, jako kanclerzem, wreszcie trzecie, złożone z krajów niemieckich monarchii. Wszystkie te pogłoski należy przyjmować z największą ostrożnością. Być może, iż plan podobnego organizmu monarchii roztrząsany był w kołach rządowych, ale nie ulega wątpliwości, że stanowczo jeszcze zatwierdzonym nie został, prócz w tej części, w której traktuje o Galicji i hr. Gołuchowskim. Sądzę, iż bez obawy zaprzeczenia donieść nam może, iż ułożenie stosunku Galicji do monarchii na podstawie federalizmu, z hr. Gołuchowskim na czele, jest już rzeczą stanowczo zadecydowaną.“

W sprawie nieudanej ekspedycji jen. Klapki do Węgier, niema dziś żadnych bliższych do-

nieśień, nad te, jakie wczoraj podaliśmy. Dowiadujemy się tylko z dzisiejszych dzienników, że plan tej ekspedycji dawno był przygotowany, i że głównym, jeżeli nie jedynym powodem jej niudania się, była okoliczność, że w chwili wkroczenia legionu węgierskiego do komitatu trenczyńskiego, zaskoczyło zawieszenie broni. Z N. Frembl. dowiadujemy się, że Koszut i Klapka przybyli dnia 26. lipca do Reichenbergu i stajeli w hotelu Franka, że w ciągu dnia otrzymał Koszut około 30 depez z Berlina, i że w nocy z 26. na 27. lipca odjechali obydwaj do Nikolsburga.

Najj. Pani bawi w Wiedniu, wróciwszy na kilka dni z Węgier do stolicy.

Obiegają znowu pogłoski o zamierzonym zjeździe N. Pana z królem pruskim.

Dzienniki wiedeńskie częstym znowu ulegają konfiskatom. Prócz Presse skonfiskowano dn. 1. bm. Vaterland i Kamerada. Dziennikowi Grätzer Telegraph wytoczono proces, z powodu, iż ten dziennik doniósł był, jako Austria nie 20, lecz 200 milionów wynagrodzenia Prusom ma wypłacić.

Z Benezawy telegrafują do Pressy d. 1. bm.: „W Pradze zabroniono redakcjom wydawania dodatków nadzwyczajnych. Komisarz cywilny rozporządził, aby dzienniki wychodziły popołudniu. Począty otwarto na nowo. Dzierżawca dochodów akcyzowych w Pradze musiał zapłacić 15.000 kontrybucji. Na rogatkach postawiono strażę pruską. Burmistrz ostrzegł drukarzy, aby nie drukowali podburzających pism. Karlsbad otrzymał załogę pruską.“

Prusy. Ministerjalna Prov. Corr. pisze: „Francji pośrednictwu należy się wielka zasługa doprowadzenia do zadawalniających rezultatów dotychczasowego dzieła pokoju. Cesarz Francuzów przypadł mi na wezwanie Austrii zadania, podjął się szlachetnie i bezinteresownie, w duchu prawdziwie bezstronnego i sprawiedliwego siewcy pokoju. Na ważnym stanowisku, jakie mu układy nadały, cesarz nie dla Francji, ani dla siebie nie zamierzał oprócz chwały, że znaczenie swoje między panującymi obraca na rzecz pokoju. Otwarła mu się zatem możliwość pracowania nad zakończeniem wielkiego dzieła, które silnie rozpoczął przed kilkoma laty, ku przywróceniu wolnych, połączonych Włoch. W tymże duchu, w którym nad owem dziełem pracował, podał Prusom chętną rękę do położenia trwałych i pewnych podstaw zjednoczeniu Niemiec. Pruskie finanse niespodziewanie są pomyślne; pozwalają one zaniechania dotychczasowych liwerunków chleba, furazju i mięsa dla wojsk, wypłaty nastąpią z zapasów skarbu. Zdaje się, że na pokrycie kosztów nie będzie potrzeba żadnej pożyczki. Dla umorzenia zobowiązań skarbu, wynikłych w skutek liwerunków krajowych, zdaje się, że dostateczne będą środki skarbowe przechodnie. Dalsza organizacja rządu tych krajów, które mają być trwałe z Prusami połączone, będzie bezwzględnie przedmiotem narad i rozporządzeń. Tymczasem zaniechane będzie sięganie kontrybucji wojennej 25 milionów guldenów w Frankfurcie nad Menem. W dalszych postanowieniach rządu będzie wzięta na uwagę ta okoliczność, że Frankfurt ma należeć do pruskiego terytorium.“

Pomimo owych pochwał, jakie Provinzial Correspondenz oddaje pośrednictwu cesarza Napoleona, pośrednictwo to nie było pobłażliwym dla gabinetu berlińskiego. „Dziś potwierdza się wiadomość, pisze l'Independance belge, że Austria tylko energicznej postawie Francji zawdzięcza, iż utrzymuje całość swoich terytorjów. Prusy bowiem żądały nastąpienia Szlazka, ale p. Drouin de Lhuys wysłał do głównej kwatery pruskiej depezę z oświadczeniem, że jeśli pokój nie dojdzie do skutku z powodu zbyt wygórowanych żądań Prus, w takim razie opinia publiczna we Francji, i tak już mało przyjaźna dla Prus, może zmusić rząd cesarski do przybrania czynniejszej postawy. Na prośbę p. Bismarka, pan Benedetti nie zostawił mu kopii tej depezy, mającej charakter niezwyklej energii.“

Deputowani miejscy w Berlinie odbyli dnia 1. b. m. nadzwyczajne posiedzenie w celu naradzenia się nad adresem do króla i do następcy tronu po ich powrocie, jakoteż nad urządzeniem iluminacji. Jedno i drugie przyjęto bez rozpraw. Tekst adresu ma być wiadomy dopiero po wręczeniu takowego, zatem obradowano na tajnym posiedzeniu.

Magistrat i deputowani miejscy miasta Oldesloe, jako władze gminne, przestali dnia 1go sierpnia adres z powinszowaniem do króla Wilhelma. „Z najwyższym interesem, powiada adres, z nadzieją i podziwem, śledziłyśmy w duchu za za tryumfalnym pochodem wojsk królewskich, a niemięszem uwielbieniem przejęły nas świetne zwycięstwa, wytrwałność, gotowość do boju i poświęcenie wojsk, jakoteż nieporównana inteligencja i odwaga w prowadzeniu armii.“ Adres wywnrza prośbę o przyłączenie księstw do Prus, „abyże należało do wielkiego państwa, którego siła żywotna i duchowy rozwój, obudziły podziw całej Europy, i które Opatrzność boska obdarzyła pokoleniem panujących, wielkich, zarówno w pokoju jak i w wojnie.“

Z Rendsburga donoszą pod dniem 1. lipca. „Wielka liczba najznakomitszych i najbardziej wpływowych mieszkańców miasta, nauczycieli, kupców, urzędników, lekarzy i obywateli, w adresie do króla Wilhelma wynurzyli powinszowanie szczęśliwego prowadzenia wojny z Austrią. „Ale, powiada adres, tylko skorem, stanowczym przyłączeniem do pruskiej monarchii, możemy uzyskać ochronę naszej narodowości na zewnątrz, pomyślność wewnętrzną i rozwój naszych dóbr duchowych i materialnych.“

O warunkach pokoju między Prusami a państwami drugiego rządu, donoszą: 1) Hau-

nower odstępuje Prusom Geestemünde, a Oldenburgowi część kraju Osnabruk. 2) Hesja elektoralna przypada Prusom po śmierci trójletniego kurfürsta. 3) Meiningen traci kawalek terytorjum na rzecz księcia Koburg-Gotha. 4) Frankfurt przyłącza się do Związku północnego. 5) Bawaria odstępuje albo część górnej Frankonii, albo placu Prusom znaczne wynagrodzenie kosztów wojennych. 6) Hessen-Darmstadt i Nassan placą także koszt wojenne.

Armia pruska może tym sposobem przywieźć ze sobą do Berlina jakich 100 milionów talarów, zagrabionych na pobitych przez siebie państwach.

Francoja. Rhein. Ztg. utrzymuje, że cesarz Napoleon rzeka się wszelkiego wynagrodzenia ze strony Prus, za okazaną rządowi pruskiemu życzliwość, że życzy sobie tylko zaślubienia syna swego z córką pruskiego następcy tronu. Inaczej donoszą z Paryża do Allg. Augsb. Ztg. Według tego dziennika ma być do Francji Luksemburg przyłączony, a Holandia ma być za utratę Luksemburga wynagrodzoną odstąpieniem jej Limburga.

Jak donosi Neue fr. Presse, zapytywał rząd dyrekcję francuzkiej kolei wschodniej, czy i pod jakimi warunkami podjęłaby się przewiezienia do Włoch tych żołnierzy austriackich narodowości włoskiej, którzy dostali się do niewoli pruskiej lub przeszli dobrowolnie do Prusaków. Administracja kolei rzeczonej zrobiła zapytanie do ministerstwa, które dotąd odpowiedzi nie dało. Neue fr. Presse pyta przy tej sposobności: „Czy hr. Bismark tak już jest pewnym pokojem, iż chce się nawet jeńców pozbyć? Jeżeli chce p. Bismark tymi jeńcami i zbiegami zasilać armię włoską, w takim razie nie może cesarz Francuzów na przewiezienie ich przez terytorjum francuzkie zezwolić, bo z udziałem zezwolenia takiego przestałby być neutralnym.“

Anglia. Times przewiduje różne zakłamania, jeśli przyjdzie do rozdziału między południowami a północnymi Niemcami, a Austria odzyskawszy utracone w wojnie z Prusami siły, zechce na nowo zdobyć swój wpływ w Niemczech. „Nie potrzebujemy wskazywać na niebezpieczeństwa przyszłych zakłaman, jakimi załatany dziś pokój zagraża Europie, powiada Times. Wprawdzie Austria jest zwyciężona, i ma zbyt wiele kłopotów u siebie, by rozpocząć już nową wojnę z nieprzyjacielem, stojącym pod bramami stolicy. Pokój za jakąkolwiek cenę jest teraz koniecznością dla niej, choćby nawet jej armia zreorganizowała się i była gotową do nowych zapasów. Gdy jednak załatwi swe sprawy wewnętrzne, postrzeże niebawem, iż dopóki ma Wiedeń i potężną armię, jest jeszcze państwem niemieckim. Będzie więc wciąż ogłądała się na Niemcy, gdzie gromadka państw południowych nie ma innych zasobów nad szukanie oparcia się na Austrii. I znowu odżyje współzawodnictwo Austrii i Prus, i rozpocznie się walka, z tą wszakże różnicą, że teraz pierwsze z tych mocarstw musi ogłądać się na pomoc zagraniczną, jeśli ma podobać potężnym Prusom. Wpływ Francji, umiarkowanie króla pruskiego i zachowawcze dążenia dyplomacji, mogą sprowadzić pokój; ale ten pokój w najlepszym razie pogodzi tylko Austrię z Włochami, ale nie rozwiąże kwestji wewnętrznej niemieckiej.“

Z południowego teatru wojny.

Z Udine donoszą ciekawszeregowały o wkroczeniu wojska włoskiego do tego miasta i o postępowaniu nowych władz cywilnych; jest to obrządek, który można przenieść na każde inne miasto w Weneckiem, przez wojsko włoskie zajmowane. Wiedeńskie pisma donoszą: „Według opowiadań podróżnych, wkroczyli do Udine pierwsi włoscy żołnierze dnia 24. lipca śród wielkiego napływu ludzi, w trójkolorowe (włoskie) wstążki ustrojonych, i okrzyków: „Niech żyje król Włoch! Niech żyje Garibaldi! Niemiecy „Geschäftsleute“ już poprzód opuścili byli miasto, a tych nie wielu, którzy pozostali, Włosi za kark nie wyrzucają, ale tak z nimi postępują, że e s i e s a m i w y n i o s a, gdyż z mieszkańcami nie mogą robić żadnego „geschäftu“ i żaden mieszkaniec do nich nie uczęszcza, co mianowicie dzieje się z traktjerniami.“

Wychodzący zaś teraz w Udine pod władzą włoską dziennik miejscowy pisze: „Włoskie władze wojskowe wstrzymują się od wszelkiego mieszania w administrację zajętych prowincyj. W braku władzy królewskiej, wysadzili zatem w ich miejsce municypia (rady miejskie) Padwy i Trewizu wydział, który urzęduje przy boku municypjów. Te wydziały zajmują się narazie wszystkimi potrzebami prowincyj. Pierwszym krokiem wydziałów w Padwie i Trewizie było wezwanie do urzędników, aby funkcje swoje pełnili na podstawie ustaw, które dotychczas obowiązowały (austriackich).“

Kilku urzędników jednak, których zasady i tendencje zbyt były znane, usunięto. Wszędzie uorganizowano miejskie strażę bezpieczeństwa, które się zajmują zachowaniem publicznego porządku i uszanowania dla ustaw. Tych, którzy przeciw byłemu rządowi albo osobom prywatnym paszkwile rozpuszczali, natychmiast aresztowano.“

Margrabi Pepoli, mianowany od Wiktora Emanuela komisarzem prowincji Padwy w Weneckiem, wyjechał d. 20. lipca, a Mordini, komisarzem prowincji Vicenzy mianowany, d. 21. lipca z Florencji na swoje posady. Pisma wiedeńskie podają następującą proklamację Pepolego do mieszkańców prowincji Padwy:

„Rodacy! Zaufaniem króla powołany do

objęcia władzy cywilnej w tej prowincji, czuje się niezmiernie zaszczycony poruczeniem mi szlachetnego zadania, przeprowadzenia u was instytucyj konstytucyjnych.“

„Długa boleść minęła; znikła lat dawnych niepewność, a i wy, dzisiaj z wspólną ojczyzną złączeni, przyczyniacie się skutecznie do dokonania jednoci narodowej, która jest celem naszych dążeń i którą osiągniemy, cała bowiem Italia, skupiona wokół swego wspaniałomyślnego monarchy, losy swoje za każdą cenę, prócz godności i czci, spełnić jest gotową, a wyście dumni i szczęśliwi, iż w tych ofiarach udział mieć możecie.“

„Obywatele! Dotychczas w rządzie waszym widzieliście tylko ciemność. Dzisiaj przybywam do was w imię wolności i sprawiedliwości, aby być zastępcą nie monarchy tylko, ale ojca, którego serce nie zamykało się nigdy przed boleściami tego lub owego z swoich dzieci.“

„Prowincja Padwy d. 21. lipca. Komisarz królewski Joachim Pepoli.“

W obozie Garibaldeggo bawi hr. Gaetano Mancini, niegdyś podestata Trydentu, od roku 1860 prezes komitetu emigrantów w Medjolanie, przeznaczony obecnie na komisarza cywilnego włoskiego w Tyrolu; brat jego Sigismondo Mancini, bawi w tym samym charakterze w obozie Medicego. Włoskim prezesem sądu wyższego w Trydencie ma być p. Depretis, pensjonowany c. k. radca apelacyjny.

W głównym numerze wspomnieliśmy o proklamacji, którą Garibaldi, wkraczając do Włoch południowych, wydał do mieszkańców Trydentuńskiego. Proklamacja ta brzmi:

„Życzenia wasze i ciałych Włoch są blizkie spełnienia. Hymn wojenny naszego ognia karabinowego podaje wam od echa do echa pierwszy głos wolności, przynosi wam braterskie powitanie; wy rozumiecie i ten głos i to powitanie. Austria, przez waleczne wojsko nasze w Weneckiem do ucieczki zmuszona, walczy jeszcze uparcie w Trydentuńskim, aby nie pozwolić wam, naszym braciom, objęcia wspólnej matki, jednoci, którą wybraniec nasz, król-żołnierz reprezentuje. Austria, co nie dość na tem, że was uciskała, jeszcze was między nienależące do nas plemiona wcielić chciała. dzisiaj zmuszona jest gromadzić swe wojsko dla obrony swojej własnej, od bohaterstwa pruskiej wojsk zagrożonej stolicy. Ale nigdy nie byliście ofiarami porzuceniami; to przeświadczenie napawa mnie dumą jako żołnierza i Włocha. Protestami municypjów, narażaniem się przez sprzysiężenia obstawialiście zawsze przy prawie Włoch, dzisiaj więc jak kiedykolwiek indziej uświęconem drogą krwią młodocianych szeregów, którymi dowodzę. Znoszą mężnie niedostatek i niebezpieczeństwa, waszem braterskiem przyjęciem uradowania, i waszego odważnego udziału pewni. Wy waleczni, nie zdołacie wyglądać bezczynnie waszego wyzwolenia; przełamcie wszystkie intrygi dyplomatyczne, chwycicie do rąk wasze sławne sztuce i w nasze wstąpię szeregi. Razem walczyć za wolność i jednoci Włoch, i tu na waszych żyłnych, przez wolnych mężów broniących górach podajmy sobie ręce i zaprzysięgnijmy koniec cudzemu panowaniu.“

Storo d. 18. lipca 1866. Józef Garibaldi.“

O potyczkach w Val Sugana donoszą do Allg. Augsb. Ztg. z Innsbruku d. 27. lipca:

„Jednocześnie uderzenie armii włoskiej na zachód i wschód naszego kraju (Tyrol południowy), nie odniosło tego skutku, który po przedostatnim biuletynie (generała Kuhna, z dn. 24. lipca) z tyrolskiego pola walki, o przenoszeniu obrony do Tyrolu niemieckiego mówiący, przypuszczać można było. Na żadnym punkcie nie udało się armii włoskiej dotrzeć do Adygi, pomimo że po upartych bojach pod Primolano, miejscem pogranicznym nad Brentą na ziemi weneckiej, wywalczyła sobie przebojem wstęp do Tyrolu i aż do Civezzano, 1 1/2 godziny drogi na wschód Trydentu postąpiła.“

„Prowadzący z Bassano do Val Sugana gościnnie wije się od ujścia spadającej z gór tyrolskich rzeczki Cismone do Brenty (trochę powyżej miasteczka Cismone) aż do Primolano przesykiem Kofel (po włosku Covolo albo Covolo), który w roku 1507 przez cesarza Maksymiliana Weneccjanom zabrany i do Tyrolu wcielony, w tym jednak wieku napowrót do Weneckiego włączony został, i już mimo prośby sejmu tyrolskiego r. 1848, do Tyrolu nie wrócił. Na północ od tego przesyku, a więc obchodząc go, łączy się gościnnie, prowadzący z Beluno i Feltre, pod Primolano z gościnnem wspomnianym. Tu więc i na wzgórzach, wypełniających kąt, który zbiegające się gościnnie tworzą, usypiano w ostatnich czasach szańce, i obronę przesyku, tudzież górnego goścince (z Primolano do Trydentu) porzeczono jednemu batalionowi pułku piechoty im. arcyks. Rajnera, pod komendą majora Pichlera.“

„Dziewięć godzin bronił Pichler d. 22. lipca pozycję przeciw postępującej z obu stron (czy i od Feltre?) nieprzyjacielskiej dywizji. Cofnąwszy się przez Borgo (na połowie drogi z Primolano do Trydentu), otrzymał posiłki i odparł znowu nieprzyjaciela przez Grigno (między Primolano i Borgo) aż do granicy, ale szesnastu kompaniami, które mu powoli nadesłano, nie mógł już nieprzyjaciela zatrzymać w otwartej dolinie, i już byli w Trydencie przygotowani na posunięcie się Medicego do Trydentu. Ale jeszcze raz został odparty.“

„Postąpiwszy prawem skrzydłem swoim przez Pergine do Civezzano (tuż pod Trydentem), a z centrum swoim stojąc niedaleko Levico (między Borgo i Pergine), generał Medici wysunął lewe skrzydło swoje po za jezioro Caldonazzo (prowadzi tamtydy tylko drożyna alpejska) przez Vigolo do Val Sorda, aby pod Matarello zająć kolej między Trydentem i Roveredo, i tym sposobem przeciąć komunikację Ty-

rolu z Weroną. Ale tutaj rzucił się naprzeciw niego oddział pułku strzelców im. cesarza, tudzież strzelcy ochotnicy kompanii Innsbruck-Sonnenburg i Zillertal, walecząc jak lwy. Po bohaterkiej walce nieprzyjacieli spieszenie opuścił pobojuwisko i cofał się ku Vigolo. W skutek tego dosadnego odparcia swego lewego skrzydła nieprzyjacieli cofnął i swoje prawe skrzydło pod Pergine. Po tej potyczce wiadomości jenerał Medici jen. Kuhna o zawarciu zawieszenia broni.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że dnia 23. lipca Austriakom pod Trydentem przybyły posiłki z Werony.

Według *Secolo*, Medici stał podczas zawieszenia broni w Pergine, Cialdini nad samą granicą wenecko-ilirską; główna kwatera Garibaldi w Storo, ale forpocztę jego stoją aż pod Tione. Chioffię, port poniżej Wenecji, zajęli Włosi. Mosty na rzece Isonzo, na granicy wenecko-ilirskiej nie są zerwane.

Na zatopionym pancerniku włoskim znajdował się także Boggio, słynny członek parlamentu i adwokat, pełniący obowiązki intendanta floty. Protestował on przeciw przeniesieniu się Persana na monitor „Affondatore”, a gdy mu wskazywano na niebezpieczeństwo, pozostania w linii bojowej, nie ustąpił z okrętu i wraz z nim zginął. Znalaziono list Boggio do pana Depretis, ministra marynarki, donoszący, że flota wypływająca do Lissy, nie posiadała prawie żadnego planu tej wyspy.

W bitwie morskiej pod Lissą d. 20. lipca, podług szczegółowego wykazu wiceadmirała Tegethofa wynosi strata Austriaków wraz z oficerami w poległych 34, ciężko rannych 49, lekko rannych 83; ogółem 166 osób.

Z północnego teatru wojny.

Od granicy galicyjsko-pruskiej piszą do *Vaterlandu*: „Chociaż temi dniami skutkiem rozejmu nie mieliśmy żadnych nowych potyczek na granicy, mimo to w ruchach wojsk nieprzyjacielskich nie nastąpiła by najmniejsza przerwa. Osobliwie na gościach z Rybnika do Pszczyny i z Raciborza do Huleczyna panuje wielki ruch wojskowy. Wszystkie wojska pruskie są tam tak ustawione, że na pierwszy rozkaz w kierunku na Strumień (Schwarzwasser) i Schönbrunn mogą zająć drogę ku Cieszynie, a wypadkowo wawóz Jabłonecki. Siłę ogólną Prusaków, stojących między Huleczynem a Strumieniem, liczą na 12.000 ludzi.

„Podróźni, przybyli z okolicy Szlązka austriackiego, zajętych przez nieprzyjaciela, opowiadają, że zachowanie się Prusaków z tamtejszymi mieszkańcami jest nader nprzejme, przy czym nie mała rolę odgrywa polityka aneksyjna. Oficerowie i urzędnicy pruscy starają się w uderzający sposób wystawić zalety rządu pruskiego w porównaniu z rządem austriackim, a szczególnie podnoszą z naciskiem niezwykły wzrost, do jakiego doszedłby handel i przemysł Szlązka austriackiego, gdyby się z Prusami połączył. Nie dosyć jednak na ustnej propagandzie; pewien zupełnie wiarogodny podróźni, który właśnie powrócił z Bielska, opowiada, iż Prusacy w Fryszstadzie rozszerzają broszurę (niemiecką) drukowaną w Raciborzu, pod tytułem: „Jaka jest różnica między rządem pruskim a austriackim. Popularny wykład dla ludu Szlązka austriackiego.“ Broszura ta pochodzi widocznie ze źródła prusko-urzędowego, a mówi nieprzychylnie szczególnie o austriackim sądownictwie, i przeciwstawia mu prusko-liberalne sądy przysięgłych, „będące podstawą prawdziwie wolnościowego rządu.“

„Właśnie przybyło z Chranowa 27 jeńców pruskich, po większej części ułanów z 2. pułku szlązkiego; najbliższym pociągiem mają odejść do Krakowa i zamtąd do Lwowa.

„Z Chranowa donoszą właśnie, że dziś około godziny 3. oddział piechoty pruskiej w sile około 800 ludzi przeszedł rzeczka graniczną Przemśkę i gotuje się do pochodu na Chranów. W skutek tego ruchu nieprzyjacielskiego wysłano z Chranowa natychmiast część załogi przeciw Prusakom. Jednakowoż skoro zobaczyli tańców naszych wedet, cofnęli się spieszenie przez Przemśkę, i na prawym jej brzegu zajęli Imielin.

„Od granicy moskiewskiej donoszą, że moskiewski jenerał Korostowców, stojący w Siewierzu, posunął swoje siły do Czeladzia, Sosnowic, Modrzejowa i Sławkowa. Do Sławkowa przybył pułk kozaków dla strażenia suchej granicy między Granicą a Niesułowicami.“

Z liczących korespondencji obozowych po dziennikach pruskich rozszanię, można powziąć, że jeżeli co, to cholera, która z coraz większą zaciętością zaczyna występować we wszystkich okolicach przez Prusaków w Austrii pozajmowanych — gotowa położyć koniec dalszym operacjom wojennym, i wpłynąć przeważnie na zawarcie pokoju.

Jak z jednej strony wstrzymano transporta uzupełniającego z Prus do armii, tak z drugiej strony wojska, skoncentrowane w pierwszej linii bojowej, zaczęły się dnia 27. z. m., tj. z dniem przydłużenia zawieszenia broni rozchodzić na obszerniejsze leże, czyli takzwane po niemiecku „weitere Cantonnements“. W Niższej Austrii i na Morawie cholera ma tak grasować, że więcej niż 1/3 część chorych umiera i wszystkie pałace i zamki panów austriackich, nie wyjąwszy nawet Nikolsburga, zjadł król pruski wyjechał, zarekwirowano na szpitale. Pruscy korespondenci powiadają: „Mamy do czynienia z nieprzyjacielem gorszym niż pod Königgracem.“ Prusacy wszakże temu najbardziej winni.

Pozostając bowiem panami pobojuwisk, nigdy nie dbali o to, aby poległych ludzi i konie bezwzględnie chowano. Z ich winy tedy miały morowe rozszły się z krwawych pól pod Königgracem i zaraziły nasamprzód ich własne szeregi.

W Bernie na Szpilbergu urządzono szpital dla dotkniętych cholera Prusaków. Od dnia 26. do 27. zm. umarło ich tam 75. Berno ma wyglądać obecnie całkiem, jakby jakie większe garnizonowe miasto w Prusiech. Na rynku rozstawieni są żandarmi pruscy i przed teatrem. Książę Hohenlohe pełni służbę komisarza policyjnego i ma do pomocy komisarza policyjnego Krusiusza. Morawa i Niższa Austria już bardzo wyszła. Dla tego Prusacy muszą sprowadzać żywność i furaz aż ze Szlązka swojego, drogą etapową przez Hebeltschwerdt, Mittelwalde, Landskron, Trüban i Lettowitz. Cały gościnnie jest obsadzony strażami, gdyż zdarzyło się, że włościanie częścią napadli już raz na taki transport i zabrali wszystko, tak że tylko jeden woźnica zdołał uciec oderzawszy konie. Pierwszy taki transport przybył do Berna dnia 28. lipca.

W Czechach Prusacy zajęwszy d. 27. Pilzno, rozdzielili się najazutem po wsiach. Ku granicy bawarskiej posunęli swoje przednie strażnice aż do Domażlic (Taus), zjadł komunikują się z korpusem prusko-meklemburskim, który zajął Norymberg d. 1. bm i posunął się drogą ku Muechlowi.

O wycieczce austriackiej z Teresienstadu donoszą Prusacy: „Dnia 29. lipca zrana pociąg, idący z żywnością od Turnau, został w pobliżu miasta pod Liblitz przytrzymany przez oddział, który wypadł z Teresienstadu. Pruska eskorta dała salwę, na którą odpowiedzieli Austriacy, i zabrali całą żywność. Niektórzy żołnierze pruscy z eskorty przybyli do Pragi; opowiadają, że Austriacy zniszczyli most i zerwali szyny. Podobnie miał być zatrzymany drugi pociąg, który wyszedł z Pragi do Turnowa. Trzeci pociąg, wiozący jeńców i rannych, zdołał jeszcze zawczasu wrócić. Odtąd pociągi kursują tylko między Pragą a Kladrubem.“

Zawieszenie broni z Bawarami zdaje się, że jest już zapewnione. Ale Norymberga i Würzburg (z wyjątkiem twierdzy) pozostają w rękę Prusaków. W Mniechowie pakowano już dnia 1. bm. skarby królewskie. Pod Weiden, gdzie rozbili jeden batalion gwardji bawarskiej — zabrali w jeńcach samych 209 szeregowców i 4 oficerów. Nim przyszło do potyczki, Bawarczycy prosili się Prusaków, aby zaniechali ataku, gdyż lada chwila nadejdzie wiadomość o zawieszeniu broni. Lecz nie nie pomogło. W Würzburgu podczas ognia na twierdzy dnia 28. zm. zgorzał do szczytu arsenał bawarski z mnóstwem nowego i starożytnego oręża, dawnymi trofeami i tp. Pożar wybuchł w skutek granatów pruskich.

Panujący w Sachsen-Meiningen tak długo tylko był wierny bundestagowi, aż dopóki nie zobaczył Prusaków. Na widok ich nabrał całkiem innych przekonań, a ponieważ kontyngens jego, oddany bundestagowi do dyspozycji, pełnił służbę w twierdzy Moguncji, miejscu wprowadzić bezpieczeństwem niż pola pod Aschaffenburgiem — lecz zawsze krytycznym; więc odwołał go. Komendant twierdzy puścił tych wojowników do domu, ale bez broni i amunicji, i kazał im przysiąc, że przez rok jeden nie będą walczyć przeciw bundestagowi — co też z ochotą uczynili.

O rozbięciu 1. batalionu gwardji bawarskiej w okolicy Beyrenthu donosi *Nordd. Allg. Ztg.* pod d. 30. lipca: „Wczoraj z rana awangarda pruska rozbiła batalion pułku bawarskiego gwardji, przyczem odznaczyli się 1. kompania batalionu meklemburskiego strzelców, batalion fizylierów 4. pułku gwardji i 1. szwadron pułku meklemburskiego dragonów. Rotmistrz Boddin wrębił się pierwszy w karrę bawarskie. Bawarczycy stracili kilku ludzi w zabitych i ranionych, oraz 209 ludzi wziętych do niewoli, w tej liczbie 4 oficerów.“

Kronika.

— Dalszy wykaz strat armii północnej podług *Wiener Ztg.* z dnia 1. b. m.

W bitwie pod Lczynem z dnia 29. czerwca z pułku piechoty nr. 30. im. Martini ranny i w niewoli podporucznik Alfred Van Ruy; nieodszukany podporucznik Józef Neudek.

W wykazie innych pułków znajdujemy między innymi następujących: Poległ podporucznik Wilhelm Podolski, ranny porucznik Aleksander Zacharjasiewicz, obaj z pułku nr. 34. im. Wilhelma I. króla pruskiego. August Bystronowski ranny z pułku nr. 18. Kapitan Karol Sojka, podporucznik Ferdynand Pfeiffer i Alfred Runge ranni z pułku nr. 73.

W tymże samym nr. *Wiener Ztg.* znajdujemy pierwsze wykazy żołnierzy poległych i rannych z pułków i batalionów, rekrutowanych w Galicji. I tak z 22. batalionu strzelców:

W bitwie nad Izera dnia 27. czerwca z 6 kompanii szeregowy Piotr Fedorowicz z lekko ranny.

W odroście d. 28. czerwca nieodszukani: 1. kompanet podporucznik Kowats Jan, patrolny Erl czyli Grell Wilhelm, szeregowi: Brill Emil, Pasternak Iwan, Fedyków Iwan, Hewak Jurko, cieśla Jean Jerzy. 2. komp. szeregowi: Hawryszek Dymitr, Staszków Dymitr, Strzelbicki Jan, Bandura Oleksa.

W bitwie pod Lczynem d. 29. czerwca ze sztabu trębacz batalionowy Wenning Kasper I. ranny. 1. komp. plutonowy Kitzling Robert, patrolowy Schmidt Edward nieodszukani. 3. komp. Osadczak Piotr nieodszukany. 4. komp. Skoropaniuk Hnat, Fiałkiewicz Fr. nieodszukani. 5. komp. podstrzelec Kretzer Frydryk poległ. 6. kom. Podlicki Jakób, Szuszkiewicz Franciszek, Pokorny Stefan nieodszukani.

Z pułku nr. 57. im. Meklemburg-Schwerin podczas kanonady pod Kaszowem d. 30. czerwca: z 4. komp. szeregowy Majchrowski Jędrzej, z 7. komp. Drąg Wojciech lekko ranny.

— Jego Eksc. p. namiestnik odjeżdża, jak słychać ze Lwowa w połowie b. m.

— P. Summer, o którego wyjeździe na urlop donosiliśmy, powrócił był jeszcze na kilka dni do Lwowa, odjechał jednak w sobotę koleją żelazną już na stały urlop.

— Dzisiaj ma być w Krakowie stracony szpieg pruski z Modrzejowa, schwytyany przed kilku dniami w Chranowie. Nazwisko jego niewiadome, starozakonni współzawodnicy jego jednak są tego przekonania, że to ten sam, który i w roku 1863 oddawał podobne usługi Moskałom i Prusakom.

— Dnia 1. b. m. umarł nagle jak *Gazeta Polska* donosi, w Wilanowie pod Warszawą Stanisław Przyłęcki. Bibliotekarz Potockich w Wilanowie, były sekret. Towarzystwa rolniczego galicyjskiego.

— Z więzienia za wypadki z r. 1863 powrócił temi dniami p. Bernacek, były urzędnik od poczty, skazany za nadużycie władzy urzędowej. Częściowa amnestja, udzielona przeszłego roku, nie rozciągała się na niego. Z tego powodu odsiadywał więzienie dalej w Bernie: za zbliżeniem się Prusaków przeniesiono go do Lublany, ztąd zaś z braku miejsca dla pomieszczenia go, gdyż więźnia pozamieniano na szpitale, wypuszczono go na wolność, chociaż jeszcze kilka tygodni miał odsiadywać.

— Wybory w Krakowie do Rady miejskiej. Jak wiadomo, statut wyborczy dla miasta Krakowa jest zupełnie na innych oparty podstawach, niż np. statut miasta Lwowa. Wybory krakowskie dzielą się na trzy kółła wyborcze, tj. I. na kółło wyborcze inteligencji, II. kółło właścicieli domów, III. na kółło przemysłowców i kupców. Każde kółło wybiera po 20 radnych. Oprócz tego kółła II. i III. dzielą się jeszcze każde na dwa, według wysokości płonnych podatków; tak więc jest właściwie 5 kółł wyborczych.

Na 915 uprawnionych wyborców I. kółła inteligencji głosowało tylko 515. Podług liczby głosów następujących zostali wybrani: dr. Józef Majer, dr. Teofil Żebrawski, ks. Leopold Górnicki, dr. Józef Dietl, dr. Konstanty Hozowski, Hipolit Sereżyński, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, dr. Feliks Szlachetowski, Stefan Maszkowski, dr. Józef Oettinger, hr. Henryk Wodzicki, dr. Michał Koczyński, dr. Szymon Samelson, Ludwik Helcel, dr. Maks Machalski, hr. Adam Potocki, dr. Jędrzej Rydzowski, Marcell Jawornicki, Wincenty Wolff, dr. Jonatan Warszauer.

Na 86 wyborców II. kółła oddziału wyżej opodatkowanych właścicieli domów, głosowało tylko 36. Wybrani: Leopold Lipiński, hr. Henryk Wodzicki, Teodor Baranowski, hr. Piotr Moszyński, Ludwik Helcel, Wincenty Wolff, Juliusz August John, Winc. Kirchmayer, dr. Konst. Hozowski, Florian Leiter. W oddziale niżej opodatkowanych zaś było uprawnionych do głosowania 520, głosowało zaś tylko 195. Wybrani Jan Koz Antoni Chmurski, Teodor Mirowski, Jan Zieliński, dr. Szymon Wróblewski, Karol Lange, Jan Bętkowski, Ludwik Helcel, Jan Hanicki, dr. Konst. Hozowski.

W kółle III. w oddziale pierwszym wyżej opodatkowanych przemysłowców i kupców, było uprawnionych do głosowania 114. Wybrani są: Teodor Baranowski, Wincenty Wolff, Albert Mendelsburg, Stanisław Feintuch, Juliusz August John, Hirsz Mendelson, Ludwik Zieleńcowski, Ferdynand Baumgardner, Jan Koz, Winc. Kirchmayer. W temże kółle w oddziale drugim niżej opodatkowanych było uprawnionych 299. Wybrani: Dr. Samelson, Landau Loebel, Deiches Salomon, dr. Warszauer, dr. Oettinger, Gumplowicz Abr., Fink Jozue, dr. Blatteis, Schönberg Wolf, Chmurski.

— *Gazeta Lwowska* umieszcza w swej części urzędowej dalszy ciąg „dobrowolnych ofiar z powodu wojny.“

Następujące gminy powiatu skałackiego zobowiązały się utrzymywać i pielęgnować żołnierzy lekko rannych lub rekonwalescentów:

Skałat 6 żołnierzy, w Skałacie: Skałat stary, Nowosiółka i Połupanówka 6, w Skałacie starym; Kaczanówka, Orzechowice i Czernszówka 5, w Kaczanówce; Mołszanówka, Chmieliska, Rosochowaciec i Kamionka 4, w Mołszanówce; Dyczków, Krasówka i Borki wielkie 3, w Borkach wielkich; Krzywe, Horodnica i Iwanówka 3, w Iwanówce; Kołodziejówka i Panasówka 2, w Kołodziejówce; Chodaczków mały i Konstanyówka 2, w Chodaczkówce małym; Tarnoruda, Faszczówka i Rożyska 2, w Rożyskach; Żerebki królewskie, Żerebki szlacheckie i Hałuszczynie 2, w Hałuszczynie; razem 35 żołnierzy.

— III. serja obrazów Grotgiera „Lituanica“, którą mieliśmy sposobność oglądać na wystawie tutejszej w sali Towarzystwa naukowego. Dochód z tej wystawy — 30 centów od osoby — przeznaczył autor w połowie na głód dotkniętych mieszkańców obwodu kołomyjskiego, w połowie zaś na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy na uniwersytecie Jagiellońskim.

Ostatnie wiadomości.

Siedziba namiestnictwa czeskiego została przeniesioną do Budziejowic (Budweis).

O zagadkowej wyprawie Klapki do Węgier nie ma żadnych bliższych szczegółów. Powatpiemy nawet, czy doniesienia *Pressy* i *Wanderera* o rzeczywistym wkroczeniu powstańców na terytorjum komitatu trenczyńskiego, są prawdziwe. Prócz prawdopodobieństwa — nie mają dotąd niczego za sobą. Faktem jest, że w Niszie sformowano i uzbrojono do d. 26. zm. dwa bataliony piechoty i szwadron jazdy; d. 27. odział ten odebrał z rąk Klapki sztandary trójbarwne i złożył przysięgę. Tegoż samego dnia trzy osobne pociągi przywiozły cały ten oddział z Nissy do Raciborza; po krótkim odpoczynku tamże udał się oddział do Bogumina. Dnia 27. oczekiwano w Raciborzu dalszego przemarszu. W nocy z d. 27. na 28. zarekwirowano z Raciborza telegramem wszystkich kowali do kucia koni jazdy węgierskiej. W korpusie przybyłym d. 27. do Bogumina znajdował się jen. Klapka. Co się dalej stało, o tem dzienniki szlązkie nie donoszą. *Gazetka Cieszyńskiej* donoszą z Suchej (nie z tej Suchej, która jest w Wadowickiem), że Klapka i Koszut ze swymi synami mieli być w zamku w Orłowej, a znaczny hufiec ich, z samych Węgrów złożony, obozował w Suskim lesie ze soboty na niedzielę (28. na 29. z. m.) Lecz wielu z tych ludzi dezertowało ku Ja-

blonkowu i ku Morawce (na południu i na południowym zachodzie od Cieszyna). Według innej pogłoski, Klapka miał we wtorek (d. 31. zm.) przejść przez Dobrą ku węgierskiej granicy. (Dobra leży na gościeniu między Cieszynem a Frydkiem.) Temu ostatniemu doniesieniu sprzeciwiałaby się wiadomość *Wanderera* i *Pressy*, jakoby Klapka już d. 29. i 30. miał wrócić z ziemi węgierskiej.

Stronnicstwo Nationalvereinu rozwija w Niemczech południowych nadzwyczajną czynność, i nie bez skutku. Wszędzie przygotowują adresy, żądające przyłączenia do „północno-niemieckiego Związku.“ Wszystkie są ułożone w jednakowym duchu. Dla bliższego poznania wystarczy zatem podanie jednego. I tak w adresie miasta Fryburga, wystosowanym do w. ks. Badańskiego czytamy: „Pełni stalego, niewzruszonego zaufania trzymamy z Waszą król. Wysokością i spodziewamy się z pewnością, iż się Twoim doświadczonym patriotycznym usiłowaniom uda, bez przedziału między północą a południem, w silnem i ścisłem połączeniu z Prusami założyć wspólnie owo państwo związkowe, uposażone reprezentacją ludową, a z którego dla nas — może wkrótce powstać radośna i — jak Bóg da, szczęśliwa przyszłość.“

Z powodu spodziewanego powrotu króla do Berlina, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: „Berlin powita w tych dniach powracającego zwycięzko króla i wodza, gdyż termin konstytucyjny otwarcia sejmku upływa w pierwszych dniach sierpnia, a prócz tego zwołanie parlamentu niemieckiego wymaga tem bardziej przyspieszenia prac sejmku berlińskiego, ile że ma przyjąć w zastosowanie ustawa wyborcza państwa niemieckiego z 1849 r. Trzeba być bardzo ciekawym, jakie stanowisko zajmą stronictwa wobec nowych kwestyj, i jak się ugrupują. Pewne kwestje, jak organizacja armii, załatwienie budżetu, i rozporządzenie względem asygnowań pożyczkowych, będą zapewne szybko ukończone; nie samo wszakże załatwienie ich, lecz okoliczność, iż zostaną załatwione mimo przeciwnych większości z lat poprzednich — ma wielkie znaczenie dla rozwoju konstytucyjnego życia naszego państwa. Jednocześnie ten osobliwy właśnie skład teraźniejszej Izby dostarczy wszystkim myślącym politykom dowodu, że rząd parlamentarny jest szkodliwy, a zasada większości nie ma sensu, gdyż przy głosowaniach w kompletnej Izbie, będą właśnie rozstrzygały mniejszości (Minoritaeten), ponieważ żadne z obu wszelkich stronictw nie ma w sobie absolutnej większości.“

Monitor w doniesieniach swoich z Meksyku potwierdza, że miasto Matamoros poddało się korpusowi 4.000 republikanów pod wodzą Escobeda. Jenerał cesarski Mejia, który miał tylko 500 ludzi do dyspozycji, zdaje się, że został zmuszony do kapitulacji przez ludność.

Korespondencja *Havas* umieszcza doniesienie z Londynu, zdające się wskazywać, że Moskwa w sprawie Szezwiku zamysłała wystąpić z swego dotychczasowego trzymania się na uboczu. Doniesienie to opiewa: „Zdaje się, że rząd moskiewski obstaje za tem, aby północna część Szezwiku dostała się Danii, i to wraz z Alsem, na którym Prusacy właśnie się okopują. Dania przyjęła w tej mierze usługi Moskwy, dla tego też wzięła Moskwa za swój obowiązek bronić interesów Danii.“ Z tego składu rzeczy mogłoby powstać zawikłanie dyplomatyczne, zwłaszcza że Prusy, jak wiadomo, chcą wprawdzie oddać północny Szezwik, jednakowoż Alsen zatrzymać.

Moguncja objęta jest zawieszeniem broni, zawartem między Manteflem a ks. Karolem bawarskim. Główna kwatera Mantefla we Frankfurcie.

D. 3. sierpnia opuścili Prusacy Cieszyn w skutek warunków linii demarkacyjnej, która nie sięga tak daleko. Cieszyn zajęły następnie wojska austriackie na nowo.

Allg. Ztg. donosi, że Prusy domagają się od Bawarii odstąpienia kawałka kraju o 100.000 duszach na rzecz Hesji darmstadtzkiej, która ma znowu Prusom dać odpowiedni kawał. Czy Bawarii kto co wzajem da — nie wiadomo.

Podług *Patrie* w preliminarjach pokojowych pomiędzy Austrią a Włochami nie ma mowy o Trydencie. Preliminarja te ograniczają się na tem, że wskazują na konieczność ustalenia w stanowym układzie pokojowym linii granicznej między Austrią a Włochami.

Presse donosi, że pruski gubernator Falkenstein i minister wojny Roon przybyli do Pragi dnia 1. bm. i zajęli pomieszkania na Hradczynie. W ziemiach korony czeskiej, nie zajętych przez Prusaków, ogłoszono stan oblężenia. Miasto Pilzno zapłaciło 150.000 guldenów kontrybucji. Prusacy objeli administrację dochodów konsumcyjnych zamiast spółki dzierżawców. Urzędnikom dają połowę placę. Przybyli także do Pragi książę koburgski i kurfurst heski (?).

Dzienniki paryskie umieszczają telegram z Wiednia, donoszący, że nałożona na Frankfurt kontrybucja została umniejszona do 15 milionów guldenów, licząc w to już owe 6 milionów, które zapłacono pierwotnie.

Cialdini podać się miał do dymisji, z powodu, że go bardzo dotknięto formą, w jakiej mu doniesiono o zawarciu rozejmu. Ministerstwo ma jednak nadzieję, że go od postawienia odwieździe. I jenerał Nunzianta miał się podać do dymisji; także jen. Mignano chce po ukończeniu wojny wystąpić zupełnie z armii, a to z powodu, że po zdobyciu Borgoforte, jako najstarszy wiekiem jenerał-porucznik, został pominięty przy mianowaniu na jenerałów armii (marszałków).